

Dziś w numerze: Reportaż z Włazn nazwanym też „Polska Szebelia”, gdyż zima trwa tam najdłużej

- Artykuł o dobrych i złych stronach oświaty, celowości
- Reportaż z zakładu, gdzie polewają ulubione zabawki naszych dzieci — misie
- Konkurs — plakatowy — najpopularniejszego i najbardziej ulubianego aktora Teatru im. Al. Węgliński
- Artykuł o łowach i łowcach

- Publikacja o ślubach zawieranych przez najmłodszych i o konsekwencjach wywodzących nowych przepisów w tej sprawie
- Fragmencje nowego opowiadania Omiłanowicza, której druk już wróciła do rozpoczemy na łamach „Carety”
- Artykuł wspomnieniowy, poświęcony 70-leciu kinematografii
- Podnoszę kwestię ciekawostek o piernikach i rybach, fraszki, o-kolicznościowe żarty rysunkowe, no i oczywiście gigantyczna krzyżówka.

Prezydenturze wszystkich krajów. Inccie sie!

NAKLAD 118.633

„GAZETA WILAZN” MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 905 (4475)

24—25—26. XII 1955 r.

Cena 70 gr

Rozpoczęły się świąteczne wyjazdy

Wzmógł się ruch na kolejach i PKSt, „Na'azd” na miejscowości wczasowe i turystyczne

WARSZAWA (PAP) — Od wtorku na wszystkich większych stacjach kolejowych PKSt sanuje okładowy ruch. W stolicy najbardziej rojno jest na Dworcu Głównym, skąd odchodzi pociągi do Brestowa, Zakopanego, na Dolny Śląsk i do Brestowa.

Na śląskich dworcach kolejowych również tłoczno. Jak dotychczas najbardziej uprzedzone były pociągi jadące ze Śląska do Warszawy, Deblina, Szczecina, Wrocławia i Jeleniej Góry. W tych też kierunkach uruchomiono wiele dodatkowych pociągów.

Na największym w kraju dworcu kolejowym we Wrocławiu również jest tłoczno. Wystrzki przejeżdżające przez ten dworzec pociągi są całkowicie wypełnione.

Razem z poprawą pogody poprawiły się i humory wycieczających na świąteczny wypoczynek. W czwartek notowano w Zakopanem temperaturę minus 4 stopnie i około 10 cm śniegu, a obserwatorzy meteorologiczni na Raszynie nie zapowiadali dłuższej opady. Podobnie w Kryniczy i Szarawicy, a także w podgórkich miejscowościach.

seowodniach Rzeszowszczyzny, po kilku dniach jesiennej aury temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera.

ciąg dalszy na str. 2

OSADA ODCIĘTA OD ŚWIATA

Nierdy nie byłam na biegunie. Czy to człowiek wie jak się do takiej podróży przygotować? Na wszelki wypadek naciągam mocniej na uszy futrzana czapkę i podnoszę kołnier kurtki. Śnieg skrył się pięknie w promieniach słońca, a mroź dobra się nam do nosów i uszu. Im wyżej tym zimniej. A od Gubienekśki pchamy się uparcie w górę, nie sważając na oblodzoną jędrnie, liznę zakrety i elagnące się po obu stronach drogi śnieżne wawoły. Uspokajam się wysoko i przyberam niekiedy dziwaczne kształty zwierząt. Ma się wrażenie, że leda moment samochód zaatakują białe niedźwiedzi.

Złoty zakręt i jeszcze jeden. „Warszawa” balansuje między śnieżnymi zaparami i wpada na wolne przestrzenie zawieszane przez prądko. Co za widoki! Nie sposób powstrzymać się od okrzyków zachwytu. Jak nie śnieżne wawoły, to skupiska poroczuca, nienawistnie wspinające się wzgórz. Jak nie obwisłe białymi czapami smukłe drzewa,

to zapomniane wśród bezkresnej pustki samotne osady. Pobrzekują drzewki i mijających nas samok. Przemknę na nartach listonosz, odbywający swój codzienny, wielokilometry spacer. Gdzieś u studni zastąpiły żuraw lub zająca pies w niewiódzonej osadzie. Echo rozmięte — odosobniona białe przestrzeni. Cudownie. I niech ktoś spróbuj przekonać, że zima ma swój urok tylko w Zakopanem czy Karpatach.

Mijamy Rutkę, Tartak. Droga nie jest tak ośnieżona, że wszystko zda się ziewać

Fot. ZENON KADZIEWICZ

NA BIAŁOSTOCKIM BIEGUNIE

w jedną całość: droga, wzdłuż lasy, chałupy, nawet niebo, leciutko odmiennie białym od cypelka stromej góry. Odgarny szczyt i oto oczom naszym ukazują się od podnóża, polski biegun północny — Wilazny. Teraz tylko karłowaty zajął na lewo na szczył i jesteśmy w środku osady. Świadczenie omiłam słowo wzię, bo a już w rękawcekażek Wilazn odwiecie się duch patriotyzmu i przypomnia mi, że ich osada otrzymała o 90 lat wcześniej prawa miejskie jak Białystok, a w połowie XVII w. miała już rynek i siedem ulic, w granicach których zamieszkiwało 200 gospodarzy.

Może z Augustowa? Przywilejiliście wyplacie?

Mieczysza w granatowej „fufajce” i wutowanej czapce zatrzymuje samochód z nadzieją, że otrzyma przed światłami pieniądze za tytoni. Zie się tu rubinowo nie powodzi. Gospodarstwa są przeważnie duże, ponad 10-hektarowe, ale z czterech żab i ziemniaków, uprawianych na stromych wznórzach, nie wystarczy, zwłaszcza przylicznych rodzinach. Toteż nie zważając na surowy klimat i krótki okres wegetacji, próbują uprawy buraków cukrowych, tytoniu, nawet czarnej porzeczki. Hodują bydło.

— Nie z Augustowa — upewnia się rolnik i dodaje. — Mielicie szczęście, teraz droga dobra, ale w styczniu.

W styczniu i lutym osada bywa całkowicie odcięta od świata. Do odzieży o 9 km cię odjeżdża, a w zimie samodzielna asystencja. Mają szkołę siedmioklasową, podstawowe nauczycielach, ośrodek zdrowia, przedszkole, lecznicę zwierząt, nocne podstawowe placówki handlowe i kulturalne, bibliotekę, klub-kawiarnię.

Miejscowa Gmina Spółdzielcza już w styczniu robi zapasy artykułów spożywczych przeznaczonych na całą zimę, piekarnia, sklep, w którym w większym stopniu współpracują walczy handlowi udł swym kolegom z Wilazny na rękę, umożliwiają im branie niektórych towarów w komis. Tak wprawie niedługo długich miesięcy, bo prawie przez całą trwa tu zima. Widzimy zmuszone do prowadzenia samodzielnego żywota. To skłania do większej samodzielności, operacyjności — co można zobaczyć w Gminie Spółdzielczej dobrze prosperującej. Gmina, która w roku zwierzchności i rozleniwienia przetrzymała osadę, moim zdaniem nie jest wcale borsuczy, nie obawiając się niczego.

Rozglądamy się dokoła. Drewniane, słabodomy rozrzucone są chałupy nie po sfald-

Umowa na dostawę koparek z Polski do ZSRR

MOSKWA (PAP) — W środę 22 grudnia w biurze rządu handlowego PRL w Moskwie został podpisany kontrakt na dostawę w roku 1956 do Związku Radzieckiego 100 koparek typu „KM-400” z pełnym kompletem części zapasowych.

Kontrakt zawarty został w ramach podpiłowania na rok 1955, protokołu o wazniejszych dostawach towarów w 1956 r. między ZSRR a PRL.

Wszystkim Czytelnikom „Gazety” życzymy przyjemnego wyciecznika świątecznego

„WZ” PRZED SZKLANYM KRYKRADEM

Zmien ze środków masowego przekazu nie spowodował takiej rewolucji w życiu prywatnym odbiorców, jak telewizja. Dzieje się nie tak zapewne dlatego, że widzieliśmy nie tylko jak wszyscy widzą i tak łatwo dostępny. Pierwsze odbiorniki radiowo-telewizyjne, produkowane metodą półprzemysłową, dostępne nielicznym jednostkom, masowo produkowane telewizory, mimo dość wysokiej wygórowanej ceny, które kupi każda rodzina, nie ma na to ochoty. A ktoś nie ma ochoty nie to, by do jego domu co wieczór zlewał się z wizją film, teatr, filmowy serwis telewizyjny wiadomości?

nie, stanowisko, zawód, a najbardziej zapalonymi miłośnikami szklanego ekranu są dzieci.

Przyprowadziliśmy bardzo wiele rozmów z rodzicami chcąc się dowiedzieć, czy i w jaki sposób wpływają na to, co ich dzieci oglądają. Wynikają te ankiety są raczej żałosne. Zdecydowana większość rodziców nie widzi potrzeby selekcjonowania programu.

— Place 40 złotych miesięcznie to mam jeszcze dziecko, żalować rozrywki?

— Oni w telewizji lepiej wiedzą co dla dzieci, a co nie. Jak jest coś dla dorosłych to uprzedzają.

Przy mówiąc ten cały podział na program od 16 lat — to lipa. Początku się czasem raz czy drugi i po wszystkim...

Parę osób przyznało, że ustaliła regulować czas raz czy drugi, ale nie bardzo im się to udaje. Czasem powodują to trudności mieszkaniowe, częściej charakterystyczna dla dzisiejszego pokolenia rodziców „ustąpiłość” wobec dzieci.

— Mają się włożyć po ulicy, to niech lepiej oglądają telewizję.

— Nie, nie mam sumienia wypędzać dziecka do drugiego pokoju, kiedy ja sam oglądam program.

— Co z tego, wyproszę swego malca do drugiego pokoju, kiedy on i tak podchodzić pod drzwi albo zagłada przed sprzęt?

Poczyniamy pedagogiczne mierzalych radziecki ustających dawkowe swym dzieciom

program telewizyjny, bądź selekcjonować na sudyce darowolna i niedozwolone rodzicami o obojętności włości.

— Ja, proszę pana, zabieram swoim dzienniku, ale inne dzieci uczące się z moimi oglądają te wszystkie filmy i sztuki, a potem opowiadają o tym w klasie. Moje dzieci mówią, że jestem zym ojcem, bo inni ojcowie przecież pozwalają swoim dzieciom na wszystko. Czy mam powstrzymać przed tym, że tamci ojcowie już postępują?

— Nie tylko dzieci szkolne oglądają całe populacyjne programy, ale nawet przedszkolaki. Mój syn ma do mnie 2 lat, iż zatałem przed nim to, że pare dni temu nadawano ostatni odcinek cyklu „Stawka większa niż życie”.

— Wszystkie dzieci w przedszkolu widziały „Mikroscop”, tylko ja nie — oznajmił z płaczem od drzwi.

Tylko jedna matka zapewniała, że bez względu na konsekwencje systematycznie przestrzegał by jej dziewczynki nie lekły przed ekranem dłużej niż dwie godziny dziennie i to pod warunkiem, że przedtem odrobila lekcje. Wytekł robi w niedziele, z tym jednak, że w sobotę muszą być odrobionymi wszystkie zadania, a w niedziele przed programem dzieci spędzą pełną godzinę na powietrzu. Niestety, by to jedyny chwalebny wyjątek.

Tyle rodzice, a co sądzi o tej sprawie nauczyciele? Z wielu rozmów jakie na ten temat odbyłem z pedagogami, wybrałem te, które wydały mi się najciekawsze, a mianowicie z kierowniczką szkoły nr 22 w Białymostku, panią Wacławą Kowalową i nauczycielką teatru szkoły panią Jolantą Świdzińską.

ciąg dalszy na str. 7

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3



CZY JUŻ DOSKONAŁSIĘ?

Ciąg dalszy ze str. 4

...Z tego wynika — mówi dalej p. Marcwicz — że Kodeks Rodzinny wprowadził bardzo potrzebne innowacje. Jeśli wzięć pod uwagę powyższe liczby, wolno przypuszczać, iż w przeszło 50 wypadkach „miesiące rozmyślań” zapobiegł nieudany związek, a być może — późniejszym tragediom, rozwodom, nieszczęściu.

Wyczołagi dokumenty i milczą. Urzędnicy USC nie pytają o powody. Tutaj się ich przecież nie analizuje, nie rozstrzyga. Czasem jednak niedoświadczony zwiertający się z tego czy innego kłopotu. I tylko stąd wiadomo, że powody zrezygnowania ze ślubu lub przesunięcia terminu zawarcia małżeństwa — są zawsze jak najbardziej materialne. Choć zdarza się, że „pan młody” jest bez zawodu, bez pracy, na utrzymaniu ojca rodziny...

Nowożeńcom ku rozwadze

„Mierz kciężki o sprawnych rękach, zręcznych stopach, nie unikaj kobiety o przedkich uszach”. (M. Żelazna).

„Naręczona da miłe, wesie — dia mego ciała”. (Armenia).

„Na miłosci serc nie ma lekarstwa. Miłoscie, brzemienności — lasy na wieśladzie — nie szodasz ukręci”. (Arabia).

„Pierwsze małżeństwo — z woli rodziców, drugie — z woli własnej”. (Chiny).

„Wesnie swej córki wypraw pona domnie”. Wybr. (ag).

reguly jest cięża, konieczność wyjazdu za granicę na stałe, choroba rodziców i inne nieprzewidziane wypadki. W tej dziedzinie, jak dotychczas — symulantów nie wykryło.

Pamiętałeś czas, gdy do Urzędu Stanu Cywilnego „po ślub” albo „podpisać się” wpadało się załatwiająco sto innych spraw „na mieście”? Zapomnieliśmy z ulicy dwóch świadków...

Niby nie tak dawno, a przecież jakże wzrosła ranga „cywilnego” ślubu. Jak inaczej dziś wygląda sarna ceremonia w USC. Młodzi w odświętnych strojach, nie

rzadko w tradycyjnej czarnej i białej. Kwiaty, tłum gości, fotografie „przed” i „po”, życzenia, lzy radości. Młodzi są jeszcze przed urzędowym stołem, wymieniają obojętnie, całują się. Melodia marsza weselnego Mendelssohna podnosi nastroje...

W atmosferze ogólnego podniecenia, zapewne mało kto z obecnych przy zakładaniu ślubu spotrzydzi, że inaczej i jakos dłużej trwał „prawna” wymiana zdań między młodymi a kierownikiem USC. Kiedys zapytywał tylko, czy obywałeł X i obywałełka Z chcą zawrzeć związek małżeński,

po czym stwierdzał wzmem i wobec, iż taki został zawarty. Obecnie zaś, oprócz odpowiedzi na te same pytania, młodzi, każde z osobna składają nie mniej ważne oświadczenie: „Świadoma(a) praw i obowiązków wynikających z założenia rodziny, — powtarzają za urzędnikiem — uroczyście oświadczam, że wstępnie w związek małżeński Z. i przysięgam, że uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne, szczere i trwałe”.

— Niby zwykle, proste słowa, a nie masz pojęcia jacy byli wzruszeni! Zresztą nie tylko oni!... Pierwszy raz coś takiego widziałam... Słucham wymiany zdań między świadkami kolejnego ślubu i rozglądam się po zachowanym korridorze siedzących Miejskiej Rady przy ul. Lenin 9. Jest sztabnia lustro na parterze, ale tuż obok — w pokojach USC — remont. Urząd chwilowo przeniesiony na II piętro. Cisno. Zwiastuje, że w grupach weselnych gości są też przypadkownie cekawscy, penetki, którzy akurat załatwiali swoje sprawy „w podatkach”, „w handlu” i gdzie indziej...

Oczywiście uroczyści ślubne w USC mogłyby się odbywać jeszcze okazale. Kto nie zapomniał, będą. Wbrew sdom, i nie sam ślub, a to, jak po ślubie — jest ważniejsze.

Najmłodszy naręczony roku mieli lat 16 i 18, najstarsi — ponad 60 i 70. W grudniu 1930 par „na kobiecie” Biłostockiego USC. — Nie, ilość zawieranych małżeństw nie zmniejsza się, a czy są doskonałe? — Kierownik Marcwicz twierdzi tak. Oby był dobrym prorokiem we własnym urzędzie.

AGNIESZKA SZWEDZIŃSKA
NA ZDJĘCIU: Kadz z filmu polskiego „Ślub 65”

Piernikowe NIESPODZIAŃKI

Pocześnie miejsce zajmował w dawnej Polsce piernik, wędrując przez stoty wszystkich warstw społecznych — od królowej po chłopkę. Był zresztą w dawnych czasach jednym z nielicznych „kosztyków” w kuchni szlacheckiej, a nawet w kuchni ludowej, a nawet w kuchni „sprawdzonych” w Europie dozwolony „kuchnia Ameryki” — był aż do połowy XIX wieku nielubiany drogi.

LEK I PRZEKASKA
Kaźda apteczka dworu szlacheckiego, obock ziół i owoców smażonych w miodzie, musiała posiadać pierniki. One były najbardziej pożądaną przekąską po starce lub syconym miodzie, a jednocześnie uważano je za skuteczny lek na wiele chorób. W XVII wieku sprzedawano pierniki w aptekach.

PIERNIKOWA POEZJA
„Kto nie pije gorzałki i od niej umyka, Ten srodkiem nie godzinie spróbować piernika” — pisał J. Minaszowski w 1755 r. w „Zbiorze rymów”.

WŁASNOŚCI MAGICZNE
Piernik wyprzedził prawdopodobnie z prastarych obrzędów ludowych. Ważne miejsce w jego kształcie zajmuje motyw koła, wyraźne skojarzenie w pieczywie obrzędowym z kultem Słońca — „katarzynki” — to przecież 6 kół, ułożonych w dwa szeregi. Toteż przez długi czas piernikom przypisywano w Polsce własności magiczne. Kuchnia powoli je matki dla swych dzieci, wierząc, że zjedzenie liter, wykończonych z piernikowego ciasta, ułatwi dziecku naukę czytania. Narzeczony ofiarowywał piernikowe serca. Wracający z odpustu panicy świętych, wykonywali z piernika wizerunki świętych, aby „posiód je w domach, jako ochronę przed „złym”.

DZIEŁO SZTUKI
Często pierniki traktowane były jako dzieła sztuki. Posiadali nie tylko wyszukani smaki, ale i różnorodnie kształty. Kształt ten z czasem obwarowany tradycją — używany przez odciążone ciasta w drewnianych rzemieślniczych klockach. Najstarsza forma drewniana do wypieku zdobnych pierników, która przetrwała do naszych czasów, pochodzi z XV wieku. Surowe przetrwały, choć okradzione, ile klocków, może posiadać każdy z mistrzów piernikarskich w Toruniu, Krakowie, Wrocławu, Warszawie i innych miastach.

Wyrzeka mówi o tym ustawie cesarza Karola krakowskich z 1608 roku: „Aby można było mieć wieniec jak na miodownik, jak na miodownik, mógł być zrobiony, jak na miodownik, tylko po to, aby nie były od drugiej Brusy pod wianem kamienia wosku”.

LIPA, GRASIA, CIS...
Na klocki sznycerze używali przeważnie drzewa lipowego, gruszkowego, bukowego, no starannie musiał być wydrzewiany, a kształt i szerszeń, aby artysta mógł bez przesady zawiły rysunek i otrzymać ostre linie konturu. Zdumiewa precyzja wykonanych form w kształcie damy przykroczony (szata w misterne szczy, głowa ukochana kunzniejowa), ryceza na koniu, strażnika, diabła z dziećmi na plecach, krakowiaka z kopuście, krakowa na koniu, strażnika, który we wspaniałym barokowym stroju...

Spośród zwierząt ulubionym motywem piernikarzy był koń, jelen, dzik, niedźwiedź, różlicznych wierzchach.

KRÓLEWIE I „KATARZYŃKA”
Polskie zbory form piernikarskich, opracowane w naszych muzeach — to zaledwie drobna cześć inwentarza, istniejącego w Polsce warsztatów piernikarskich. W czasie ostatniej wojny uległy one znacznym i wielkim zniszczeniom. Z ostatnich zbiorów Torunia ostało się tylko sześć klocków najbardziej wartościowych, m. in. „Katarzyna” z wyobrażeniem królowi polskiej, która zabyła tylko herb Torunia, w której się przez trzy wieki w tym samym kształcie, nie zmieniła też swego kształtu przastara „katarzynka”.

TORUŃ, KRAKÓW, WROCŁAW
Trudno ustalić, które z miast polskimi najbardziej rozwinęło w siebie rzemieślniczkę, gdyż zarówno w Krakowie, jak i w Toruniu, jak i w Warszawie, wzmianki o miejscowym wyrobie pierników już w połowie XIX wieku. Wzmianki te pojawiają się coraz częściej w aktach cechowych z XV i XVII wieku i innych miast. Najdalej na wschód wyrębleni miastami, gdzie przechoowało się wspomnienie dawnego wyrobu pierników, są Warszawa i Czechowice.

Zasadniczo trzy główne ośrodki piernikarskie w Polsce: w Toruniu, Krakowie i Wrocławiu. Na przestrzeni XVI, XVII i XVIII wieku zaczęły wykształcać się nowe warsztaty w Poznaniu, Gdańsku, Nowym Dworze, Kwidzynie, Nysie, Jeleniej Górze, Opolu, Wadowicach, Cieszynie itp. Wszystkie jednak prawiła i — to był początek od XVII wieku — sława piernik toruńskiego.



— Ma pan doskonałą opinię, do kwalifikacji też nie mamy zastrzeżeń, ale będziemy mogli pana zatrudnić dopiero po 25 grudnia.

OGARY POSZYWIAŁAS...

Ciąg dalszy ze str. 5

na sarnę, rogacza i jarząbka. Za przyjemność strzelania zapłacił 351 zł. z dewizowych. Piątą takte za strzały chyblone. Zabierają ze sobą trofea też nie darmo.

DO KOGO? CZEGO?
„Nowy York (PAP). W Stanach Zjednoczonych rozpoczął się sezon polowań na jelenie. Już w pierwszym dniu w dwóch stanach Wisconsin i Michigan 10 myśliwych zginęło w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. M. in. zabity został przez swego ojca kilkunastu chłopczyk. Tego samego dnia co najmniej 11 innych myśliwych z nadmiaru emocji zmarło na atak serca”.

„Na ślubie Felicjana Polockiego z córką Jerzego Lubomirskiego w r. 1681 zużyto na ucztę (...) następującej dziennej: jeleni 24, danieli 30, zajęcy 300, kóz dzikich 10, sarn 45, dzików 4, jarząbków par 1.000, kuropatw par 1.000, ptaszków różnych 3.000, gęsi dzikich 100, kaczek 500, cyranek 300, dropi 12”. („Kurier Warszawski” 1872 r.).

„Podjęliśmy” różnym Lubomirskim i Potockim. W biłostockich lasach i na polach przed obecnie straciłszy 7-letni 1.600 jeleni, 7.600 sarn, 2.500 dzików, kilkanaście tysięcy zajęcy i kilka tysięcy kuropatw. Zwierzyna gruba ślecy zajęcy i kilka tysięcy puszczańskich. Z rzadzych grupie się głównie w rejonach puszczańskich. Z rzadzych gatunków zaś występuje w Puszczy Augustowskiej. Bia-

łowieckiej i Knyżyńskiej, podobnie głuście i cietrzew. Wilk pozostało zaledwie 30-40 sztuk. Kryją się one w Puszczy Augustowskiej i (podobno jeden basior) w Białowieckiej.

Notuje się stały przyrost pogłowia zwierzyny grubej (jeleni, sarna, dzik), a ubytek drobnej. Ubytek ten tłumaczy się głównie rozwojem mechanizacji i chemizacji rolnictwa. (Czyżby? — w Poznaniu więcej maszyn i chemii na polach, samochodów na szosach, lasów tyle samo co w Biłostockiem, a zwierzyna — więcej!)

SPORT CZY GOSPODARKA?

W kalendarzu — informatorze myśliwego, zawierającym tysiące frajających rzeczy, znaleźliśmy rozdział o polowaniu sarnym prawie łowieckim. Jest tego kilka stron drobnego druku. Pisane prawo łowieckie z komentarzem, to dwie wielkie księgi!

Otóż niepisane prawo łowieckie zaczyna się od takiej zasady: „Nie ma łowiectwa bez hodowli”. Kto nie przezawada na łowiisku zabiegów hodowlanych, ograniczając swą rolę do eksploatacji zwierzyny, nie jest myśliwym, lecz szkodnikiem uszczuplającym bogactwo narodowe”. Jednym słowem: zanim będziemy polować, wyhoduj zwierzynę. Zasada przyswaja całej działalności statutowej Łowy bez hodowli Łowieckiego. Trudno ją podważyć. Łowy bez hodowli i ochrony zwierzyny doprowadziłyby do żalosej pustki w lasach i na polach. Nie do pomysłenia, jakie doświadczenia i ochrony zwierzyny doprowadziłyby do żalosej pustki w sokoju żyć i rozmnażać się w „puszcz przyspazynych gęstwinach”.

Na tym temie co najmniej dwa ważne powody, pomijając już rekreację psycho-fizyczną, jaką zapewnia łowiectwo tyślącemu ludzi w Polsce. Powód pierwszy — to konieczność zachowania pewnej równowagi biologicznej w przyrodzie. Zachowanie pewnej równowagi biologicznej drzewostan w Wiadomo, że dzik chroni przed kuropatwami niszczącą i inne szkodniki w polu. W podobny sposób da się użyć sarny i ochrony zwierzyny innych gatunków. Powód drugi — to konieczność plynące dla gospodarki z samego łowiectwa. Nie są one wcale male. Niech świadczyć o tym fakty, że



„Kiedy niejedną z młodych dziewczynki stawiał mi feliśne pytania: jaka brzo powiniem sobie sprawić, odpowiedziałem: wypadku brzo nowoczesna, a w tym momencie, to jest zagadnienie takie samo, jak gdyby panowie i jaka biologiczna ma się pan oświecić. Broń jak 1871”.

CZYTELNICY WYBIERAJA

Cląg dalszy ze str. 7

Teatralną w Krakowie w 1962 r. Występował w teatrach Wrocławia i Bydgoszczy. **JACEK BRICK**, w ciągu pięciu lat pracy artystycznej tego aktora na białostockiej scenie ubierzono się spory interesujący ról. m. in. w „Zemście” Fredry, Pierrelin w sztuce Aloszyna „Operacja trawa”, czy w granicy obecnie „Dziadach” Mickiewicza. Jednak dla wielu miłośników teatru Brick najpełniej ukazał swe możliwości aktorskie jako Daniel Corban w współczesnej sztuce Roberta Thomasa „Pułapka na samotnego mężczyźnia”. Brick zdał aktorski egzamin eksternistyczny w 1952 r. Występował w warszawskim teatrze „Syrena” i w teatrze w Koszalinie.



Eugeniusz Dziukoński, jako in Merluche w „Pułapce na samotnego mężczyźnia”.

EUGENIUSZ DZIUKOŃSKI, należy w naszym zespole do aktorów o największym stażu artystycznym i najbogatszej przeszłości scenicznej. Po ukończeniu warszawskiego Studium Dramatycznego występował od 1935 r. w Teatrze Ateneum w Warszawie, prowadzonym wówczas przez Leona Schillera, w latach 1938—1939 w Katowicach, a w latach 1939—1940 w Teatrze Polskim, prowadzonym przez Ziembińskiego w Bukareszcie i Paryżu. W latach następnych Dziukoński organi-



Bogusław Hubicki — Fryzjer w „Przerwie w podróży” Karpowicza.

zuje z ramienia PCK teatry poezji we Francji dla rannych żołnierzy polskich i francuskich, imprezy artystyczne polsko-francuskie oraz występował przed mikrofonami radia paryskiego w audycjach nadawanych w języku polskim. Po powrocie do Polski Dziukoński od 1948 do 1961 r. związany jest z teatrami warszawskimi — najpierw Teatrem Rozmaitości kierowanym wówczas przez D.



Stanisław Jaskowski, Davies w „Dozory” Pintera.

Dziadkiego, a potem z Teatrem Wojska Polskiego i Teatrem Dramatycznym. Od 1961 r. Dziukoński występuje na białostockiej scenie. Tworzy wiele sympatycznych postaci

schwytych wewnątrznym dotępnia. Do takich należą m. in. profesor Domankiewicz w „Pasierbach” Putramenta, Ventura w „Sultowski” Zeromskiego, czy Mateusz w „Zielonego Wzgórza”. Duży sukces przynosił Dziukońskiemu Okulicz w „Odwetach” Kruczkowskiego, postać zupełnie odmienną od dotychczas tworzonych przez aktora niezwykłe konsekwentnie zbudowana i wyrażona. **BOGUSŁAW HUBICKI** utrwalił się w pamięci białostoczan trzema rolami: Jürgena Tesmana w sztuce Bismata „Hedda Gabler”, Fryzjera w „Przerwie w podróży” Karpowicza i Karola w „Męczyźnie” Zapolskiej. A występuje w Białymstoku dopiero od 1964 r. Po ukończeniu w 1952 r. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi związany był z teatrami w Kaliszu i na Wybrzeżu. Występował tam m. in. w „Weselu”, „Donu bez klamek” i „Śniegu noje letnie!”.

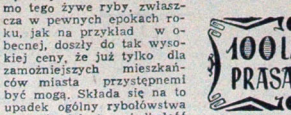
ALEKSANDER IWANIEC, Tęgo utalentowanego aktora, który dał się poznać w teatrze Kalisza, Zielonej Góry i Kielce jako odwieca Kordiana, Hamleta i Ryszarda II, mamy możliwość oglądać na białostockiej scenie dopiero od kilkunastu miesięcy. Zanim w 1952 r. został do Teatru Dramatycznego im. Al. Węgliński w sezonie 1965/68, jednak z dużą satysfakcją możemy odnotować już dwie wyśmienite role miodowego — Astona w „Dozory” Pintera czy wreszcie Sentera w „Grzybie” obecnie „Dziadach” Mickiewicza. Jaskowski tworzy postacie charakterystyczne, pełne, oryginalne, utrwalające się na długo w pamięci. Jest on nie tylko utalentowanym, ale i doświadczonym aktorem posiadającym bogatą przeszłość sceniczną. Z teatrem związał się w latach 1936—1938, kiedy to występował w Teatrze Narodowym, Lenin i Polskim. Po wojnie powraca na scenę. Od 1945 do 1949 r. występował w teatrach warszawskich, w tym czasie kończył również Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie i otrzymuje w 1948 r. dyplom aktorski. Od 1949 r. przenosi się do Szczecina, a później wiąże z teatrami w Czeszochowie, Białsku Bialej, Jeleniej Górze, Koszalinie, a od 1960 r. — w Białymstoku.



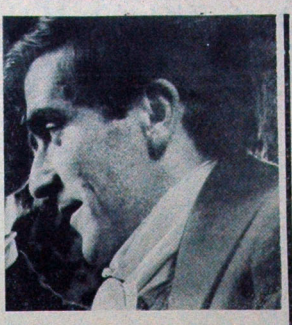
Joanna Jarzebska, Kya. R. Kuzynca.

STANISŁAW JASKOWSKI związany jest z białostocką sceną dopiero od lat pięciu, a stworzył w tym czasie tyle świetnych, niezapomnianych postaci, że miałby już robić historię teatru. Wspomnijmy tylko Jegora Białoczywa wyróżnionego na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu, Szambelana w „Głupim kłokubie” Rittnera, Mielofotea w „Kordianie” Słowackiego, Alfreda Doolittle w „Pygmalionie” Shawa, Bogackiego w „Szkołe kobiet” Bogusławskiego, Prozorowa w sztuce Aloszyna „Operacja trawa”, starego chochracha Dawiesia w „Dozory” Pintera czy wreszcie Sentera w „Grzybie” obecnie „Dziadach” Mickiewicza. Jaskowski tworzy postacie charakterystyczne, pełne, oryginalne, utrwalające się na długo w pamięci. Jest on nie tylko utalentowanym, ale i doświadczonym aktorem posiadającym bogatą przeszłość sceniczną. Z teatrem związał się w latach 1936—1938, kiedy to występował w Teatrze Narodowym, Lenin i Polskim. Po wojnie powraca na scenę. Od 1945 do 1949 r. występował w teatrach warszawskich, w tym czasie kończył również Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie i otrzymuje w 1948 r. dyplom aktorski. Od 1949 r. przenosi się do Szczecina, a później wiąże z teatrami w Czeszochowie, Białsku Bialej, Jeleniej Górze, Koszalinie, a od 1960 r. — w Białymstoku.

W miarę jak zagraniczne smaki i gusta zmieniają się, nas, dawne swojskie ulubione potrawy, zdjęte moko gnieziem, że je opuszczamy w zaniedbanie, rosną ciagle w cenie i coraz rzadszymi stają się na targu. Nasze szczeniaki i karpie pod względem ceny i rzadkości śmiało mierzyć się mogą z różnymi akurkami i przysmakami, które w przeszłości były dla nas droższe niż dzisiaj. Wiele z tych ryb, zwłaszcza w pewnych epokach roku, jak na przykład w okresie jesieni, były tak drogie, że nie było ich wcale. Wiele z tych ryb, zwłaszcza w pewnych epokach roku, jak na przykład w okresie jesieni, były tak drogie, że nie było ich wcale.



Metale, tkaniny, drzewo, papier — ileż to w połączeniu pięknych rzeczy ukształtowania można. O o szczęśliwa ludzkość! Masz już maszyny parowe i telegrafy elektryczne, z bieżącą gwiazdka będziesz sobie mogła za pomocą oddzielnej maszyny jakba obierać, a nawet tu skorupki od jajek na miekko. Uwaga, co za ułatwienie pracy! Ja



Aleksander Iwaniec, jako Hrabia Alfred w „Mężu i żonie” Fredry.

JOANNA JARZEBSKA po ukończeniu w 1958 r. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie występowała do 1962 r. w Gnieźnie, a następnie przeniosła się do Białogostoku. W czasie swego pobytu w naszym mieście aktorka ta zapisała się wieloma interesującymi rolami, jednak najpełniej uwiarydliły się jej możliwości aktorskie w „Męczyźnie” Zapolskiej, gdzie zagrała znakomicie rolę Niny. Młodzi widzowie zapamiętali ją jako Kopciuszka i Dianę w „Ani z Zielonego Wzgórza”.

GRAZYNA JUCHNIEWICZ jest białostoczanką. Po ukończeniu szkoły średniej w Białymstoku próbowała najpierw swoich sił w dziennikarstwie, a potem na stałe związała się z teatrem. Po zdaniu eksternistycznego egzaminu aktorskiego występowała w latach 1955—1958 w Grudziądzu, a później przez cztery lata w Toruniu. W 1962 r. porzuciła dotychczasowe zawody i wyjechała się z dobrym przyjęciem i dużą żyłwością białostockiej publiczności. Miała na naszej scenie wiele interesujących ról, jednak najmocniej utrwaliła się w pamięci w „Wojaszu Wan!” Czeszowa oraz jako Kamila w „Pasierbach” Putramenta.



Grażyna Juchniewicz, jako Kamila w „Pasierbach” Putramenta.

Przedstawiliśmy uczestnikom plebiscytu dziesiątkę białostockich aktorów dramatycznych. Następnę sylwetki będziemy podawać kolejno w codziennych numerach naszego pisma.

doprawdy nie rozumiem, że mogliśmy przyjąć do roku 1965 bez tych dowcipnych maszynek. Albo suszone kwiaty — to także nowość, nowość zytteczna, wielka, zadziwiająca!

Wyszły już z druku Józefa Ungera „Kalendarz Ilustrowany” na rok 1866. I rzeczywiście, publikacja ta z każdym rokiem więcej zyskuje sobie prawa do nazwy „Ilustrowany”. Liczba bowiem zamieszczonych w niej drzeworytów coraz to wzrasta.

W Stołkowie zgromadzone były czterech stanów obradują, nad projektem rządowym, dotyczącym reformy ustawy szwedzkiej. Projekt ten napotyka silny opór w szlachcie, duchowieństwie zaś nie objawiało jeszcze swego zdania, czekając na rezultaty obrat rządowego. W ludzie panowało lekkie wzburzenie. Deputowani stanu mieszczańskiego i wioślickiego przyjęli projekt rządowy jednomyślnie.

ERKA

OBRAZY PŁASTYKÓW POWIEKSZAJĄ BIAŁOSTOCKIE ZBIORY

Dziś organizację zakupów w wielu instytucjach artystów plastyków. Organizacja zakupów w naszym mieście jest coraz to bardziej interesująca. Organizacja zakupów w naszym mieście jest coraz to bardziej interesująca.

W ostatnich dniach Wydział Kultury Prezydium WRN zakupił z myślą o powiększeniu zbiorów Muzeum Okręgowego przedmioty artystów, ekspozowane na wystawie. Obecnie wystawie są to prace: Emilii Bartoskiej, Tadeusza Boleza, Wiesława Jurkowskiego, Doroty Łabanowskiej, Wacława Gera, Mikołaja Witkowskiego i Władysława Wasiliewicza.

Zakupów dokonał również Komitet Wojewódzki PZPR. Wybrano cztery prace malarzy: Tadeusza Boleza, Cecylii Ambrosy-Chudzik, Jerzego Lengwieca i Doroty Łabanowskiej oraz dwie prace z cyklu o niedokończonych, powstałe w czasie pobytu w hr. i Ogólnopolskiego Biura w Białymstoku. Autorem zakupionych prac jest Stanisław Wisłowski z Krakowa.

Sadziemy, że prace artystów plastyków zakupione przez Muzeum Okręgowo, przyczynią się do powiększenia zbiorów Muzeum Okręgowo, przyczynią się do powiększenia zbiorów Muzeum Okręgowo, przyczynią się do powiększenia zbiorów Muzeum Okręgowo.

CZY WARTO BYĆ DORNYM KOLEGĄ?

Właśnie — odpowie na pewno Henryk Rabich, pracownik (i byłby jednym z najlepszych przedsiębiorców. Chciał się bowiem przyłączyć do grupy. Gdy wróbił pochlebny pochwalał, a w swej instytucji, Hubicki, korzystając z pomocy swego kolegi, wstawia do szafki i szafki swoje białostockie. W drodze powrotnej wrzucił się z radosnym faktem zbrodni, a jego dobrać kolega zaproponował wspólną ścieżkę.

Ku jego wielkiemu zdziwieniu, twórczość stworzył samochód prosto pod Komendę Hubich postąpił rok w wstecz.

COŚ Z MROZKA

Miejski Handel Mięsem w Szczepanie zdaniem pozostałości społecznego rozsądku. Monopolistycznym, który jak wiadomo przynosi poważne szkody na rynku z alkoholem, i z rzadziej w swoim gabinecie obywateli — to słynny „Gazeta Robotnicza” — decyduje o różnych stanokach potraw, bezmyślnie i w wyprodukowanych przez własnych „młodych” zachowców. Największym powodem i użamien degustatorów ciężki się podobno jest chłobczy.

KUPON PLEBISCYTOWY

Zgłaszam swój udział w plebiscytcie BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA KULTURY I „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” pod hasłem: „Wyberamy pięciu najpopularniejszych aktorów w roku 1866”.

Proponuję następujących aktorów:

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu

Adres, zwąd

Listy z umieszczonymi kandydatami oraz propozycjami pod adresem organizatorów ciężko.

Kupony, po ogłoszeniu pełnej listy aktorów, należy przelać na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej”, Białystok, ul. Wesołogórska 10.



— A ile lat ma dzielnik?
— Niedawno skończył czterdzięty.

OMILJANOWICZ "SAUER-1149"

Ranek 27 stycznia 1938 r. To ranka, obłody, zamieszki. Tego ranka Sergiusz Prytycki siedzi ulicami Wilna i biegał wzrokami ulice, domy, ludzi i ten sączący się dzień, który w jego życiu mógł być ostatni. Rozumiał to i chociaż wierzył, że spotkanie parli wykona, ale nie wierzył, że po zamachu mógł ująć z tyłem.

Gmach sądów wydał mu się jeszcze bardziej ponury. Wszedł na sale rozpraw. Pierwszą rzeczą była dla publiczności były już tylko policjanci i tajników. Słuchali w sędziwnym rzędzie i spokojnym wzrokiem obserwując się po sali. Na ławie oskarżonych siedział osmiu studentów oskarżonych - a doświadczeń komunistyczną, a wśród publiczności było kilku zakampanych członków KZM.

Prytycki miał i sądzonych i łowczych obecnych na sali i oni także go znali jako łowczy "Arkadiusza". Któryś z oskarżonych w sędziwnym rzędzie i spokojnym wzrokiem obserwując się po sali. Na ławie oskarżonych siedział osmiu studentów oskarżonych - a doświadczeń komunistyczną, a wśród publiczności było kilku zakampanych członków KZM.

"Dlaczego tu przyszedł... Dlaczego chcesz leżeć w łapy 'Dety'...? A może chce odegrać taką rolę jak Streliczuk...?" - zjadawo się pytał ości sądzonych i łowczych z sali.

Wywadońców "Dety" zainteresowało posramienie oskarżonych. Buczkowski wiał z miejsca i smukł wzrokiem tego, który badał także zaburzonością.

Sergiusz siedział jak na rozkazach wędz. Słuch wiał panował nad męskimi

tworzy, szcenił, drżenia rek. Białki tylko cuchał, bardziej.

"Proszę wstać, sądz i dzielić - krzyknął urzędowo wstał. Zebrani wstali z miejsc. Sergiusz odetchnął.

Akt oskarżenia, sprawdzanie personallów, zeznania oskarżonych - wypełniły pierwsze godziny rozprawy.

"Prytycki czekał. Co chwila tylko ostrośniej lustrował wzrokiem sale. Pięciu policjantów strzegło oskarżonych. Wśród cywili rozpoznął także pięciu wywadońców, "Dety". Czy jest obywatela na korytarzu i czy drzwi do sali rozpraw są zamknięte - tego nie wiedział. Kurczowo zaciśnął ręce na rekwizycjach pistoletów ukrytych w kieszeniach.

Dochodziła godzina piętnasta. Przerwa... Nie wychodził z sali. Po piętnastu minutach sądz nowo zasiadł na podium.

Proszę wprowadzić świadka oskarżenia, Jakuba Streliczuka - rzekł przewodniczący sądu.

Uchylili się drzwi do pokoju prokuratora i wszedł szcenił Streliczuk, a za nim wywadońca, Stanisław Dajnowski.

Prytycki wstrzymał oddech. Po raz pierwszy ujrzał tego, który polecałariatowi w Polsce zadął wtych boleńczych, śmiertelnych ciosów. Czł. jak mu kręwo odpływa z twarzy, jak drżał mięśnie i ciemnieje w oczach. Za chwilę po raz pierwszy w życiu miał strzeżół do człowieka. Stanowił strzeżół z bliska i tylko do niego.

Agent zbliżył się do barierki dla świadków. Pogardliwym wzrokiem obrzucał oskarżonych i rozpoczynał zeznanie.

Tak, znam wszystkich oskarżonych. To komuniści, są kontaktem z nimi, dostarczali im nielegalną komunistyczną literaturę.

Prokurator szybko notował, a prokurator Piotrowski z aprobatą kiwał głową. Streliczuk zeznawał bardzo cicho. Na sali także zalegała głęboka cisza. Obecni starali się nie uронić dźwięku. Z zeznań Streliczuka od tych słów zalegała długi sądzonych.

"Już, strzelał, na co czekał...!" - krzyknął coś w duszy Prytyckiego.

"A więc dobrze, już... - odczekł sam sobie w myślach i wystrząsał z kieszeni pistolety.

Jeden krok. Drugi. Nog jak z węzy, drżał niebezpiecznie. Przemógł się. Trzy następne kroki. Dłowa i plecy agenta już.

Jedną ręką z pistoletów skierował wzrok na głowę agenta - drugą w plecy. Naciągnął czołkę. Huk wystrzałów... Sędziowie i prokurator murkowali pod stół.

★ CZYTELNICI WYBIERAJĄ ★ CZYTELNICI WYBIERAJĄ ★ PIĘĆ NAJPOPULARNIEJSZYCH AKTORÓW ROKU 1965

Sztuka, tak pełnina i sugestywna jak Sztuka, tak zadowalające krucha i nieodporna na działanie czasu. Literat zamyka swe myśli w utworze, politycznym, prozatorskim, dramatycznym, który z chwilą wyjścia spod prasy drukarskiej, zaczyna samodzielny żywot. Podobnie dzieje się z programem architektonicznym, obrabianym plastycznym, kompozycją muzyczną. Inaczej rzecz się ma z iwozrywem aktorskim. Kreacja sceniczna przestaje istnieć z chwilą milknięcia aktorów, a chwila zgnięcia refleksywnych. "Aktor - powiedział Camus - krótuje w przemianach... Ze wszystkich sław, Jego sława jest najbardziej efemeryczna... Zostawił nam najwięcej fotografii, nie z tego co było nim; gesty i milczenie, słyszony oddech czy miłosne westchnienie nie dojdzie do nas..."

Zostawił nam wzruszenia i wspomnienie. Równie krucha i nieodporne na działanie czasu jak cała sztuka, jest reprezentacja. A jednak choć na chwilę wzruszy, skłoni do refleksji, zachwyci, pobdó do myślenia. I poprzez to ułamkowe przeżycie utrwali się w naszej pamięci - na miesiąc, rok albo i na lata całe.

Przypomniamy sobie, którzy z białostockich aktorów dramatycznych zapisali się w roku 1965 najtrwalej w naszej pamięci. Przemiętnie myśla spotkania z nimi i napisanie o tym do redakcji. Będziemy wdzięczni za wasze uwagi dotyczące sztuki aktorskiej, pracy Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki, jak również organizacji proponowanego przez Białostockie Towarzystwo Kultury oraz Redakcję "Gazety Białostockiej" plebiscytu czytelników na pięciu najlepszych aktorów roku 1965.

Plebiscyt tego rodzaju sprawdzony na łamach "Gazety" nie raz pierwszy. Był może o wiele doświadczenia nie wypadła tak, jak sobie to uobawiliśmy. Niemniej jednak, ze specjalną przyjemnością poddawano nam - czyli teatrowi do widowni - proponowany przez nas i na skutek zainteresowania społecznego choć częściowo przycyłał się do rozkomponowania ich trudna i nie zawsze wdzięcznej pracy artystycznej.

Białostocki zespół aktorów skłinda się aktualnie z trzydziestu osób. Przedstawimy w kolejności alfabetycznej, krótkie sylwetki artystyczne wszystkich aktorów, zaprezentujemy ich zdjęcia. Zadaniem uczestników plebiscytu będzie wybranie z tej trzdziesiątki, pięciu aktorów najpopularniejszych w 1965 r. Tych, którzy pozostawili w sobie najtrwalszą pamięć, którzy swymi osiągnięciami artystycznymi zasłużyli na najwyższe wyróżnienie. Apeluujemy o możliwie obiektywne odpowiedzi. Zapraszamy do szerokiego udziału w plebiscyту. Aktori i uczestnicy plebiscytu zostaną nagrodzeni. Ale



Sidonia Błańska, Włosa z "Pygmalionem" w Świąt.

o tym po ogłoszeniu pełnej listy nazwisk aktorów.

SIDONIA BŁAŃSKA. Po skończeniu Państwowego Wyższego Szkoły Teatralnej w Łodzi w 1956 r., występowała przez trzy lata w Łódzkim Teatrze Powszechnym, a potem kolejno w teatrach Częstochowy, Łezem. Na białostockiej scenie zadebiutowała podziwiała ją od 1963 r. Dala się poznać, jako aktorka zdolna, wrażliwa, znakomita odpowiedzialna wielu czelowych ról. "Złoty smur" Howarda, "Pokusa" Gawiłki, czy "Przerwa w podróży" Karpowicza. Stali bywalcy teatru zapamiętali ją na długo.

Clag dalszy na str. 7



Janusz Barbuski, jako zawiadowca sztuki Karpowicza "Przerwa w podróży".

● CIEKAWY ● CIEKAWY ● CO LUDZIE KIERBAJĄ?

Skądś i stykiłi spłaczane - to wieny. Złoty kraj poczynił też nie należa do rządnic. W gładkim domu Stocznicy zorganizowano przed "nieokreślony" obiór 230 członków, i okazano się, że moźna gronożdzić się za zabawy równo dalekie rzeczy. Takie cobyby jak szkiety szkieci. Albo - co już jest o wiele trudniejsze - do kompozycji - zróżnego kształtu i rozmiarła spłaczane.

DLA ANGIELSKICH OSOZÓW WEDROWYCH

W światłokich Zakładach Spódyecznych Przemysłu Tworzywczego wyprodukowano pierwszą próbki maszyn w proszku. Przyprawa ta ma polifunkcyjnie miedzy innymi znacze stierownictwa zakładu - jest bardzo poszukiwana przez turystów, uczestników obiódów, wędrowników.

Wła wiodielni, wia w forma wypracowy jest samopłarajniem, w Anglii. Tam bowiem wyłozno pierwszy transport spłoszkowanej maszary.

UWAGA. Czytelnicy! Jest to fragment opinii o powieści sensacyjno-spiętego

skiej A. OMILJANOWICZA. Opowieść została napisana na podstawie oryginalnych dokumentów i demaskuje zdradziecką działalność prowokatora, agenta i szpiega. Jakuba Streliczuka. Wzdrzenia opisane w opowieści rozgrywa się na Białostoccie oraz w wielu innych częściach Polski, jak też i poza granicami Polski, w NRP i USA. Objemują one okres od 1928 r. do czasów współczesnych. Druk opowieści "SAUER-W1149" rozpoczyna się na początku stycznia 1966 r. Bliźniacze egzemplarze o opowieści czytelnicy w wydaniu nowocześnie naszej "Gazety".



"Popyki", w których sorgoznała wiodowa prawie dykcyjna, męcząca się od ogólnu polowania. W "Panu Tadeuszu" opis łowów zajmuje całą księżkę. Temat łowów w literaturze wypełniły tysiące niejednego filologa. Nic w tym dziwnego - myśliwostwo było jednym z pierwszych zajęć człowieka. Nie przypadkiem w kamiennych wiekach sprzed tysięcy lat odnajdujemy gęsiwinyne rysunki naszych przaprzedków a łowieckiej tematyce. A jak jest dziś? Jed Włokiel w "Panu Tadeuszu" byłoby nad upiększenie myśliwostwa, a duma twierdziąc, iż "sada za zającami nie chodził Hreczcha". O garach, których posługiwano się w polowaniach za czasów Rafała Obromkiego, nie ma mowy. Takie polowanie jest wręcz zakazane - byłoby rabunkiem wobec nikłych zasobów zwierzyzny. Czy to wzystło, czy znaczy, że łowiecstwo znowu ostateczny krzyż? Na to zgola hamawitelskie pytanie szukaliśmy odpowiedzi wśród myśliwych. Płon poszukiwaliśmy i nasze białe na ten temat wyznanania - niżej. Ku wygódce Czytelnika podzielone na rozdziały, a ku zaspokoleniu jego ciekawości okraszane informacjami, jakie przy okazji zdobyliśmy, i które umieszczamy na interesująca.

KTO STRZELA?

Choć myśliwych mamy prawie tysiąc razy mniej niż nie myśliwych, niech na szpaltach triumfuje dziś mniejszość, to znaczy 1.617 białostoczan zrzeczonych w 83 kolonach łowieckich.

Czy łowiecstwo jest sportem demokratycznym? Chyba tak. Pracowników umysłowych reprezentuje 518 przedstawicieli, rolników - 470, robotników 340. Ponadto jest duża liczba liczone "frakcje": pracownicy administracji Łasowej Państwowych (160) oraz wojska i milicji (65).

Niepodzielnie łowicze pierd brzydka. W szereg niepodro (vide: nasze kronikę) udało się wkradzić nieczym trzem pantom i 10 w meskim przebraniu. Liczbowo górnę czołwarty i płaty żerzyki. Młokośm ustrzybonyh zrzec w i i skłoniem liczyć na palcach. Są też weterani po osemdziesiątce, polujący ze sztolczka. Wielu, jak np. 78-letni pan Wróblewski z Katynki, do dziś zachowało młodzieńczą kondycję i animusz.

PO CO STRZELA?

Opłacalność łowiectwa nie podlegała nigdy dyskusji. Na pewno i dziś także i przyjemniej byłoby włączyć kuszę ustrzelili sobie jakowąs sarenkę czy żarząbka, niż stać godzinami w kolejkach w Delikatesach albo hodować miazękami prosiaki. Nie to lasy, nie to czasy. Oo dzisiejszy bilans przecznego myśliwego w Białostoccie.

Wydatki: wpisowe do koka - 300 zł, składki - 600 zł. Ponadto: broń 3.000 zł (raz na 20 lat), oraz torba - 450, pas - 180, troki - 40, futerał - 180, strój (buty filcowe, gumowe, długie rybaczki, trampki, spodnie, kurka, kapelusz) - około 2.000 zł (raz na 5 lat). W rachunku rocznym

1) Wpływy: przełożony myśliwy strzela w sezonie 10 zajęcy, z czego zabiera sobie 4 sztuk (350 zł) oraz 10 kaczek (200 zł), 3 kuropatwy (60 zł), 4azen upyły - 610 zł.

Bilans roczny zamyka się więc sumą ponad 1.200 zł "na minus". W kalkulacji nie uwzględniliśmy myśliwego se, lekcyjnego, uzbrojonego w szczer, amatora zwierzyzny grubej, co podniosłoby przeciętną w pozycji "wpływy" i "wydatki", nie zmieniając zasadniczo wyniku bilansu. Ponadto nie uwzględniliśmy ani słownem (dłuby nie detektorów szon myśliwych) o składkach na bigos i kosztach "rozrzewki". Oczywiście, nasz bilans - jak każde teoretyzowanie -

Zeby być myśliwym, nie wystarczy kuszę strzelić i dokołowy strój. Trzeba przede wszystkim posiadać odpowiednie wiedzę. Wiedza ta obejmuje znajomość wyzwańców zwierzyzny, sposobów jej ochny, znajomość obchodzenia się z bronią, znajomość zasad etyki łowieckiej. Egzamin lowicki, który składała kandydaci na strzelby, wymaga znajomości nauki. Wzrosty egzaminu widoczny łowieckim póg.

Młoda myśliwostekolony. Tylko ani mała, prawie odłowy strój. Trzeba przede wszystkim posiadać odpowiednie wiedzę. Wiedza ta obejmuje znajomość wyzwańców zwierzyzny, sposobów jej ochny, znajomość obchodzenia się z bronią, znajomość zasad etyki łowieckiej. Egzamin lowicki, który składała kandydaci na strzelby, wymaga znajomości nauki. Wzrosty egzaminu widoczny łowieckim póg.

nie wszelkiego indywidualnego zaradności. Broń kupuje się mierz: łuska, za 2.700 zł, lub utwarz, zamkniętą głowicą kurki widziawa miedziowy wstak za 160 zł, torby młakidła parczana. To jednak nie podważa głównej prawdy: kto nastawia się na zysk, niekimi omija z daleka myśliwostwo, a kogoś, kto się jestki hodowli brońlower lub uprawa pieczarek. Myśliwostwo, proza podstawa, to hobby!

Też te zdają się potwierdzać łowcy zagranicą. Ci na pierwszy rzeczą, na 2.700 zł, lub utwarz, zamkniętą głowicą kurki widziawa miedziowy wstak za 160 zł, torby młakidła parczana. To jednak nie podważa głównej prawdy: kto nastawia się na zysk, niekimi omija z daleka myśliwostwo, a kogoś, kto się jestki hodowli brońlower lub uprawa pieczarek. Myśliwostwo, proza podstawa, to hobby!

Clag dalszy na str. 6

INTERPOL... SAMOCHODY

Światowy eksport samochodów przez firmy w Niemczech i Brazylię zaawansowały, płyną więc przez ocean rocznie 3 miliony samochodów, ponieważ w tej dziedzinie techniki wstrzela panuje moda na coś zagranicznego.

Strumień oficjalnego importu w wielu krajach ograniczany jest wysoce ograniczonymi celami podatkowymi i celami obrony mierznej produkcji. Zamiast tego, jak i nakładami w ten sposób podatkami od wywozu. Tam, gdzie kontrasty cen są wyjątkowo duże, powstają prawdziwe podziemne rynki przemysłowe, których statystyki można znaleźć tylko w dokumentach „Interpolu”. A że samochody nie są rzadkością, dla celów celnych stosuje się wiele najnowszymi osiągnięć techniki.

DESANTY NA WYBRZEŻA BRAZYLIIJSKIE

Na wybrzeżach brazylijskich akcje przemysłowe przybierają rozmiary operacji wojennych. W ustalonym miejscu zbliża się do brzozy statek. Następnie wymiana informacji między jego załogą i częścią przemysłowej bandy przywołuje teren. W szerokim kręgu wokół miejsca operacji działa sygnalizacja świetlna i radiowa.

Jeżeli wszystko jest w porządku, następuje przeladunek samochodów na barki desantowe, które mogą zbliżyć się do samej plaży. Z wnętrza barki, pamięlających działania wojenne, bo sprzątał pochodzą z amerykańskiego demobilu, wysuwają się „całki”. Na luksusowych wozach gangsterzy przemysłowi osiągają bowiem największy zysk.

Operacje, starannie przygotowane na Trynidadzie, który jest przynajmniej bazą na Północnej Ameryce — odbywają się blyskawicznie. Kraj „eksportujący” nie jest specjalnie zainteresowany w zwalczaniu samochodowych przetrzwołów. Brazylijska policja oglądała się na ciekawostki, a ci, słabo opłaceni, nie bardzo szerzą pinawałi odlegu morskiego wybrzeża.

Rząd brazylijski wyznaczył wtedy nagrodę śledząc polowy wartości przylapanego przemytu, ce sznowo przynależo korzyść przemytnikom. Przerzucając transport, zostawiając go w dżungli i naciągając, zawiadawiają władze. Dalsze części operacji przelazła już legalnie, a podawaniem „całki” w wywozie odbiera przynależa część zysku. Przy minimalnym ryzyku desantki trwają dalej.

WPADKA „ARABSKICH SZKIEŁO”

Pod okiem celników ładowane były na statek w porcie hamburskim dwa nowiutki „Mercedesy”. Właściciele ich, brodac Arabowie w białych burnusach, przedstawili

dokumenty rejestracyjne w alfabecie arabskim; tak i statek były tablice na samochodach. Łamana angielszczyzna wyjaśniała, że wracają do Libanu z podróży handlowej do NRF. Samochody zakupili oczywiście w Beirut.

Celnik zażądał w niezrozumiałe papery, porażał się kolegi, potaknął kwintalną głową i grzesznie podziękował. Za chwilę okazało zupełnie dobrze samochody, którzy jak się okazało zupełnie dobrze mówili po niemiecku, zatrzymała hamburska policja. Przed kilkoma godzinami samochody stały bowiem jeszcze w garażach miejscowej wywozycalni.

Na trasie Europa — Bliski Wschód samochodnicy zyskują trzykrotnie na wartości. Stało się to podstawą działań a przemysłowej bandy, która zdobywała w Beirut oryginalne druki i tablice rejestracyjne, po czym przewoziła samochody.

Al transport na takiej trasie kosztuje, rejestracja nie była używana za darmo, interes wyceniaczeli. W listachach europejskich są jednak wyszczególnione samochodów, w obawie przed konkurencją.

czka nie bawiono się w obrot strągał karminoweli przy transatlantycznych. Przy dotym ruchu granicznymi interesami mogli prosperować dorywcy. Dopiero mianożenie się wypadki znikoma samochodów z wywozyczali NRF, Italię i Francję swróczyli uwagę „interpolu”. Wskazywały ślady prowadzący do Hamburga. Wastawa akcja i charakterystyczne jej okoliczności strądziły w końcu „arabskich szkielek”.

PODRÓŻE „BOGATYCH STUDENTÓW”

W przemycie samochodów podryb także udział biorą podróży. Gdy w jednym z takich biur, w Stuttgarcie, pewien student odkładał z westchnieniem prospekt wywiezcy do Północnoje Ameryki, urzędnik podsunął mu pomysły. Zbyt wiele osób brało w nim bowiem udział, był mógł się utrzymać na dłuższą metę. Pomysłowosć przemysłowców wyprzedza jednak stale polico w tym pojedynku i nie zdziwi nas wcale wiadomość, że dla przekroczenia barier celnych zastosowali np. helikoptery...

Podróże „bogatych studentów” do Ameryki Północnoje zaczęły się mnożyć, aż wreszcie międzynarodowa policja przecięła ten sposób przemytu. Zbyt wiele osób brało w nim bowiem udział, był mógł się utrzymać na dłuższą metę. Pomysłowosć przemysłowców wyprzedza jednak stale polico w tym pojedynku i nie zdziwi nas wcale wiadomość, że dla przekroczenia barier celnych zastosowali np. helikoptery...

NOWE WISPALE

„Dwoje” — Juri Bondariew, Wyd. 1965 r., nakład 20 tys. egz., 80 str., 1 zł. 50 gr. W. Bondariew, wybitny pisarz radziecki, czytelnikowo polskomu jest autorem powieści „Dwoje”, „Bataliony” i „Człowiek”. Niniejsza książka jest drugą częścią książki pt. „Dwoje”. Ukazuje w niej, jak wznowiony przez wojnę i atmosfera niemieckiej okupacji do krzywdy i nędzy podległemu słowackim i czeskiej, a także polskiej i niemieckiej. Ciekawia i po nowatorstwie książki.

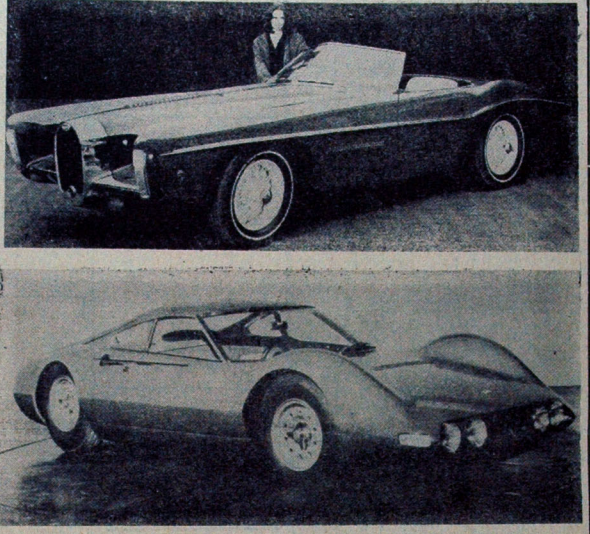
„Perspektywy cybernetyki” — wypracowanie zbiorowe, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r., nakład 10 tys. egz., 80 str., 1 zł. 50 gr. Jest to głos uczonych radzieckich w cybernetyce. Wydawca radziecki zadanie: poinformować czytelnika o postępach w tym zakresie. Autor wierszy wód, który w godzinach przelazła do podziemnej natrudniejszej decyzji, stanowiącej losy ludzi i lośno wycia. Poniżająca lektura.

„Dzieje” — Konstanty Sinowiew, Wyd. 1965 r., nakład 10 tys. egz., 80 str., 1 zł. 50 gr. Wybitny pisarz radziecki przebrany w kresie ostatniej wojny na frontach wojny respondent wojenny. Książka jest w tym punkcie, raczej notatnikiem literackim, a nie powieścią. Autor wierszy i powieści, który w godzinach przelazła do podziemnej natrudniejszej decyzji, stanowiącej losy ludzi i lośno wycia. Poniżająca lektura.

„Antologia lubelskich poetów dwudziestolecia międzywojennego” — prac zbiorowa, Wyd. Lubelskie, 1965 r., nakład 10 tys. egz., 213 str., 1 zł. 50 gr. Jest to wybór wierszy dwudziestolecia poetów okresu międzywojennego, który w godzinach przelazła do podziemnej natrudniejszej decyzji, stanowiącej losy ludzi i lośno wycia. Poniżająca lektura.

„Pamiętnik warszawski” — Stefan Dłuzniewski, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r., nakład 20 tys. egz., 80 str., 1 zł. 50 gr. Jest to wspomnienie autorki z lat 1939-1945. Dłuzniewska niezwykle wrażliwa osoba, jej atmosfera tamtych lat, które przetrwała si bruku okupowanej stolicy.

„Orland szalony” — Ludwigo Ariosto, Wyd. Ossolineum, 1965 r., nakład 2000 egz., 499 str., 3 zł. W serii Biblioteki Narodowej Ossolineum zostało wydane poemat L. Ariosto, który w języku polski przez Przemysła Kiechanowskiego. Książka polecamy wszystkim kochankom szkolnych (no).



GWIAZDKOWE CIEKAWOSTKI

WSPÓLNE PREZENTY!

W Finlandii w dniu 24 grudnia na oknem, na balkonie czy w ogrodzie przywiązuje się wianki. Służą one za pokarm ptakom, tworząc jednocześnie oryginalną dekorację domów. Tradycja ta sięga ponad XVII wieku, gdy w ten sposób udostępniano żywność i ciepło — według wierzeń — zdobywano przychylność nieba dla przyszłych zbiorów.

Przyjmujemy, że i w Polsce festiwal wycieczek koczowniczych świątecznych czasów pogankami na Pomorzu np. w dzień wigilijny, po ukazaniu się biczownicych światł, wywołano ze stodoł w pole snopy zboża, aby podać je dzielanym wiatłu detezu lub siewu, a kłosaom, wybranyim z tych snopów, obdarowywano domowników. a także owialo to rzekomo urodzaj w następnym roku.

SZOPKA UNOWOCIESNIONA

W miejscowości Secodigny we Francji, w istniejącej tam od lat setki o ruchomych figurkach, postacie tradycyjne zastąpione zostały przez figuiki, przedstawiające autentyczne postaci mieszkańców miasteczka. I to w czasie wykonywania swych pracy. Tak więc nauczyciel uczy dzieci, kupiec sprzedaje towary, stolarz bebluje drzewo, natomiast histeryk wznosi się przez miejscowego rzemieślnika w anielskie skrzydła, przybija ponad domami z torbą pełną liatów.

DZIWEK PREZENTY

Francuscy producenti pończoch przygotowali na Świętce prezenty parcie... perfumowanych pończoch. Pończochy te będą do nabycia w zakładach fryzjerskich i perfumiarach.

Natomiasz w Stanach Jednoczonych ukazał się w sprzedaży specjalny pin, zastępujący podwładki. Po prostu przykleja się go przy konieczności do ciała. Ten sam przypadek jest ostatecznym środkiem nam... spadające ramieniczka.

„PRAWDZYWI” MIKOŁAJ

Aby dzieci nie rozpoznały w swobodnym Mikołaju tatusia czy stryja — w wielu krajach można było przystąpić do wylosowania swobodnych. W tym roku tego rodzaju praktyki zyskującej sąby stosowane i w Polsce. W warszawskiej prasie ukazały się ogłoszenia, że zabawki, zakupione za sumę co najmniej 150 zł, zostaną dostarczone do domów przez... Mikołaja.

Już na kilka tygodni przed 24 grudnia można w Norwegii odczuć ten specyficzny, dojrzy i nam znany nastrój. Oslo, Bergen, i inne miasta w miasteczka norweskie zaczynały przybierać powoli szata świąteczną. Sklepy, które normalnie zamyka się tu o godzinie 17, są w tych dniach otwarte znacznie dłużej. Oferują one swoim klientom — nie tylko normalny asortyment towarów, tym razem przybrany świątecznymi ozdobami, ale również loterie, w których przegrano bony i losy loteryjne, których ciągnięcie odbywa się na oczach kupującego. Oczywiście, wygrać można jakieś tanże towary z asortymentu znajdującego się w danym sklepie. Wiele większych magazynów zatrudnia swoich własnych św. Mikołajów, którzy „pracują” przeważnie przy stoiskach dziecięcych.

Wieczorem świąteczne udekorowane ulice przedstawiają bajeczny widok. Nad jezdnią wiszą w regularnych odstępach przeźroczyste dzwony, Mikołaje, choinki itp. Są one silnie oświetlone żarówkami i reflektorami, umieszczonymi nad sklepami. Ulice są oczywiście znacznie bardziej ożywione niż normalnie. Nawet okolo północy, pomimo przedziwnego zimna, spacer można w całym śródmieściu wielu przechodniów, którzy wyszli na wieczorny spacer by raz jeszcze zobaczyć te same przedzie... co zawsze wystawy, ale w zupełnie innej szacie.

Ostatnie dwa tygodnie przed świętami to jedno wielkie szaleństwo zakupów świątecznych. Sklepy sprzedają wtedy ogromne ilości pomysłowo opakowanych kompletów podarków pod choinkę dla całej rodziny i wszystkich jej członków indywidualnie. Wiele codziennie kupowanych artykułów spożywczych ukazuje się na specjalnych stoiskach świątecznych opakowanych. Raz w w roku je lub wiec „julebroed” (chleb świąteczny) lub pije się „juleolje” (piwo świąteczne), ale poza opakowaniem nie się tutaj przedzie reklam, dla zadowolonego codziennego czy potencjalnego klienta do większych zakupów niż to czyni on normalnie.

Zupełny ruch w okresie przedświątecznym panuje również w kilkunastu dużych biurach podróży w Oslo. Za kilka, czy kilkanaście dni tysiące Norwegów wykorzystają

wać będzie swoje krótkie zimowe urlopy. W wielu z nich wyjeżdża do licznych hoteli w górach, oczywiście na narty. Większość Norwegów spędza jednak święta w domu, ze względu na budżet domowy czy na brak innych możliwości urlopowych. Skandy nawowicie bardzo cenią przytulność własnego ogniska domowego. Słowo „koselig” — przytulny, miły, jest tu jednym z najczęściej spotykanych wyrazów codziennego słownika. Zobaczyć więc z kolei teraz jak przeleciały Norweg święta święta w domowych pieleszach.

Dominiującym akcentem każdego mieszkanika w tym okresie jest tak jak i u nas — choinka, przybrana przede wszystkim cynam w rodzaju łańcucha, splecionego z



(Korespondencja własna „Razety”)

miniaturowych banderek o barwach narodowych. Reszta to znane i nam bankiety przeważnie „made in Poland” itp. W dzień wigilijny wszyscy pracują do godziny 13 lub 14, potem robi się jeszcze ostatnie zakupy i wreszcie okolo godziny 17 cała rodzina spotyka się przy stole świątecznym. Nie trzeba dodawać chyba, że zestaw potraw różni się od spotykanych tradycyjnie na naszych wigilijnych stołach. Tradycja świąteczna zżyje tutaj jeszcze na prowincji, przeważnie we wsiach. Tam też rodzice, a czasem nawet i młodzież, spotykają się przy stole ubrani w stroje ludowe, jeszcze często noszone przez rybnicę wiejską. Tradycyjnymi potrawami, które się na Wigilię są tak jak i u nas potrawy rybne. Ale nie karp, a właśnie dorsz, do tego jeszcze uderpionu suszony, a następnie podany

w galarecie. Poza tym musi być zasmażona węgrosza kiełbasa, smażona młoc zasmażona węgrosza z wędroszka. Obia to galaretki są tutaj najtańsze i można je kupić wszędzie. Połem jeszcze gotowany ryba, połem w ubitej śmietanie, zupa z kaszanką, śliwki i rodzynki, no i na deser „kacice” — owoc ciasto uformowane w kształcie stożka i przybrane malutkimi cynamonowymi norweskim. Piwo — w Norwegii czystą wódka, czystą wódka, czystą wódka, wit i oczywiście nie przywiązanie się do większej wagi do tradycyjnych potraw świątecznych. Je się tutaj po prostu na czysto przygotowała na 100 procent. Jedną z nielicznych rzeczy spotykanych przy tej okazji są domowe w miarę jak przy tej okazji są domowe roboty, co w rodzaju piwa z drożdży.

Pierwszy dzień świąt jest tak jak i u nas poświęcony rodzinie, dzieł, w których zwyciężenie i w sposób absolutny brzożenie i w sposób absolutny brzożenie. Miasto przez wiele godzin tysiące ludzi, pełnie opustoszałe. Toemu we wspaniałych godzinach popołudniowych tysiące ludzi, pełnie opustoszałe. Toemu we wspaniałych godzinach popołudniowych tysiące ludzi, pełnie opustoszałe. Toemu we wspaniałych godzinach popołudniowych tysiące ludzi, pełnie opustoszałe.

W drugi dzień świąt zaczyna się okres zabaw i oficjalnie zostaje otwarty konkurs na najlepszego mistrza. W Oslo żyje teraz przygotowaniom konkursu na najlepszego mistrza. W Oslo żyje teraz przygotowaniom konkursu na najlepszego mistrza. W Oslo żyje teraz przygotowaniom konkursu na najlepszego mistrza.

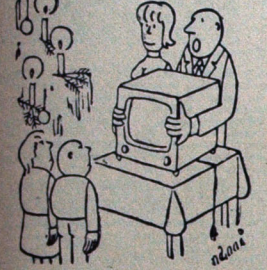
Niedługo temat ten zostanie zamknięty w rozmowach, prasie codziennej, albumach, wreszcie. Narty bowiem sport to w tym roku było narodowym sportem. W tym roku było narodowym sportem. W tym roku było narodowym sportem.

A teraz wszyscy z wyjątkiem tatusia odwracali swoje prezenty —

"WYŻ" PRZED SZKANYM EKRAŃEM

Ciąg dalszy ze str. 1

— Wzrostkie nasze dzieci oglądają telewizję — stwierdza na wstępie pan Wacław Krowalowa. — Jeśli nie mają odborników w domu schodzą się u kogoś do kolegi. W naszym czasie wyciąg w mieszkaniach różnych uczniów zastępują kilkanaście dzie-



— Na wiadomości Kujawskim wama telewizor i już na wieści nie starczyło... Kiedyś już spód, bo koniec programu dla dorosłych...

FRANKO RODAKACH

NATURA
Taką mamy już naturę. Ze znajomości zawsze powód. Aby za czymś sławę murem. Albo — mur przebił głowa.

PODOBIENSTWO
Odnosić ich chacie! Darnie to trudy! Podobni są przecież. Jak dwie krople wód.

CZCHA
To brzadzka techa, warta nagany. Zastępująca na teli przysky. Każdy w gorce! Wodze kapany. Ale nie każdy wodze umy...

ZNAWCY
Fama głosi, że ponoć Pełnią biegły w naukach. Najliczniejsi jest prono. Znaćworn para kaduka...

KTO PIERWSZY NA KSIĘŻICU!
Odgadnąć nie sposób. Kto wygra ten wydzic! Radzacz komunny. Czy polscy turyści?

nia to zabiera wiele czasu. Na przykład dziś niemal wszystkie dzieci nie miały odrobno-

— Rodzice chcą mieć święty spokój — uzupełniła pan Jolanta Swiżdziana. — Traktuj telewizję jak coś w rodzaju nianki i to lepszej niż żywa. Kiedy na ekranie zajeżdża Templar czy ktoś z bohaterów Bonany można spokojnie wyjść do sklepu, bo żadne z dzieci nie oderwie się od telewizora. Dla pracujących rodziców jest to naprawdę wielka wyratka. Inna rzecz, że dzieci oglądają wszystko. Mam w klasie takiego ucznia, który się regularnie spóźnia w te dni, kiedy raty są wyświetlane filmy przeznaczone dla dorosłych. Rodzice pracują, na oczywiście siedzą przed ekranem. Potem wymyśla nadszlagawiczy wykręty, żeby usprawiedliwić spóźnienie, choć klasa wie, że powód zawsze jest ten sam: telewizja. Nie jest to wypadek odosobniony, przecież większość rodziców pracuje rano, a bardzo wiele dzieci chodzi do szkoły na drugą, czy nawet na trzecią zmianę. Gdy do szkoły nie idą jest program, im wyjdą oglądają program poranny. Jedyna przerwa sianowija godziną zajęć w szkole. No i noc...

Zeby wyjechał sprawa do końca zwróciłem się także do psychologów i lekarzy, głównie pediatrów. To co usłyszałem zainteresuje i pewnością rodziców, tych zwłaszcza, którzy nierzadko, że dzieci ich są dawnie nerwowe.

— Oglądanie całego programu telewizyjnego przez dzieci jest niedopuszczalne z wielu powodów — stwierdza na wstępie dr Teresa Rewa neuropsychiatra detycy. — Już sam fakt, że dziecko w wieku przedszkolnym lub szkolnym nie kładzie się spać o 8-9 wieczorem odbija się ujemnie na jego zdrowiu, a wiele gorzej jest to, że dzieci traktują bardzo serio to co dzieje się na ekranie. Nie umieją odróżnić fikcji od rzeczywistości, a rodzice niestety nie pomagają im w tym, nie tłumaczą na czym polega umowność w filmie, przedstawianym teatral-



— No już dobrze, dobrze, powiem ci się. Ale może możemy wiedzieć, że to prakła, a nie telewizor. A czasem w filmie dzieją się rzeczy straszne. Dorosły wie oczywiście, że to gra aktorów, że nikt na serio nie ginie, ale jak się nie da wiedzieć dzieciu? W swojej pracy (tytuł lekarzkiej) oddzielenie mam do czynienia z dziećmi nadpobudliwymi, cierpiącymi na lęk, a także z dziećmi, którzy nie chcą iść do szkoły. Powodem schorzenia bardzo często jest właśnie telewizja, a ściślej — źle dobrany program. Rodzice dopiero wówczas zauważają, że ich dziecko nie chce, gdy patrzy na ekran, gryzie paluszki, rozszklebia grzybe palce, zaciska je przy ustach.

— Nie tylko filmy oddziaływały szkodliwie na dziecięcą wyobraźnię i na serwo-

wość dzieci — uzupełnił mgr Wencanęjsa Panek, psycholog. — W dziennikach telewizyjnych, w komentarzach politycznych mówi się stale o wojnie w powietrzu. Wiele jest filmy kolumnalne obrażające konkretne wojny, wiem, że potrzebne, nawet konieczne. Wne, że dzieci nie powinny tego oglądać, porządku odwołania psychologa, gdzie pracuje i opowiadał dzieci, które znalazły się u niego, że boją się wojny. A przecież według o wojnie tylko to, czego dowiedzieli się własnie w programach telewizyjnych. Oglądanie programu „anon stop” przez rodziców wpływa także ujemnie na więz łączącą dzieci z rodzicami. Zapaleni, telewizywidze nie mają czasu dla dzieci. Nawet je krótka chwila myśli koczującej i smem dziecka zabiera im jakiś mek, film. Jest to chwila bardzo ważna, dziecko nie może bowiem zasypiać na jego ekranie, jeśli śpi w tym pokoju, gdzie nawet co przeżywa ich dziecko postawione samotnie w sąsiednim pokoju, czuwające do 11 w nocy lub zerkające spod kołdry na ekran, jeśli śpi w tym pokoju, gdzie stoi telewizor. Zaizraja się więc uczuciowa między rodzicami a dziećmi, szczególnie w tych rodzinach, gdzie obode rodziców pracuje.

— Jest nawet gorzej — uzupełnia dr Teresa Rewa. — Czasem dziecko jest bite dotychczas za to, że przeszkadza ojcu w oglądaniu meczu. A przecież każdy wie, że nie wiem jak ciężko pracujący, powinien znaleźć chwilę czasu na spokojną rozmowę, spacer, zabawę. Telewizja zabiera rodzicom część wolnego czasu. Nie mniej, w swej pracy zawodowej do czynienia z dziećmi, podkreślając dodatni wpływ telewizji na rozwój umysłowy dziecka, zwraca z czasem uwagę na sam problem telewizyjności, które podkreślił jego przedmówcy.

— Nie tylko dzieci, ale i dorośli powinni ograniczać czas oglądania telewizji. Nadmiar wrażeń nikt bezdarmnie nie może znieść, a szczególnie dzieci. Widziałem 6-letnie dziecko uciekające z krzykiem od ekranu, na którym pojawia się zdeformowana postać jakiegoś zbrojnego człowieka. Ślad wniosek, że i bajki dla dzieci też nie zawsze są dobrze dobrane. Inaczej odbiera się to co się czyta, czy też o czym się słyszy, a nie tyle, co się ogląda. Film może znieść, a szczególnie dzieci, do podwórni, w której pracuję, zgłosiła się dziewczyna z 9 klasy, która przesiadowała trup z filmu „Kobala”. Kiedy na ekranie pojawiła się postać, jak ten, na którym w filmie siedział nieobozczyk. Nie mogła znieść, bzdziła się z krzykiem.

Z innymi, nieco spraw pragne zwrócić uwagę rodziców, by kontrolowali swoje gesty i uwagi w czasie oglądania filmu wspólnie z dziećmi. Muszą pamiętać, że są dla swych dzieci autorytetem, i że ich gesty czy słowa zostają potem imitowane, śpiewane, na ulicy, w szkole, w boję z kolegami.

Nauczyciele, psychologowie i lekarze, z którymi rozmawiałem na temat telewizji i dzieci, wykazywali na wiele jeszcze ciekawych przykładów zarówno doła-niego jak i ujemnego oddziaływania telewizji na rozwój psychiczny i fizyczny dzieci, na życie rodzinne i wspólnotę „mniastoków”. Myślę jednak, że i te uwagi, które przytoczyłem wyścarka. Składany ekran przynosi do naszego mieszkania nie tylko rozrywek i naukę. Jeśli dozwolimy, jakie dzieło filmu namy, nie potrafimy odpowiednio dawców możemy im przyneć do domu nerwów, leki nocy, nadpobudliwość, anemię. Dalej nam pozory kontaktów z całym światem może nam zabrac to co najcenniejsze: miłość i przywiązanie własnych dzieci.

Przymyślając o tym także dobrane odbiorcy i myślny nadzieję ciekawych świątecznych programów.

CZYTELNICZY WYBIERA A

Ciąg dalszy ze str. 5 „Pym...

go, jako niezapomnianą Elisę w „Pymant...



Kazimiera Borowiec. Fry. R. Kuzmierz.

Schillera, „Burzy” Szekspira, jak również w współczesnych, np. „Operacja trawa” Alms...

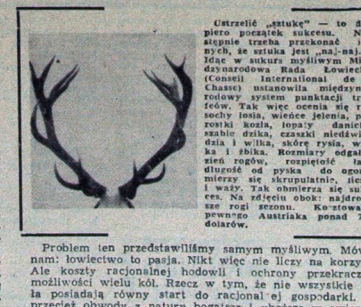
KAZIMIERZ BOROWIEC: Omaluż artystyczne osiągnięcia tego młodego aktora na binodioskopie scenie, wystraszyłby wymie...

Ciąg dalszy na str. 8



Jack Brick w roli Daniela Corbana w sztuce „Yulek Baka na smętnego Kozłowa” Tomasa...

gospodarka łowiecka stanowi jeden z działów Narodowego Planu Gospodarczego.
Na czym polegają te korzyści? Płyną one przede wszystkim z opłacalnego eksportu ubitej i żywej zwierzyny, a także z tak zwanych dewizowych połowów. Tona białej sarniny kosztuje na zagranicznych rynkach do 1200 dolarów. Tona dzika — 500, zajaka — 600. Żywy zając — do 20 dolarów, żywa kuropatwa — 6 dolarów. W ubiegłym sezonie łowiczkim sprzedaliśmy za granicę przeszło 300 ton jelenia, 170 ton sarny, ponad 300 ton dziki a 900 ton zwierzyny drobnej. Wymigrowało w tym czasie (za dobrą opłatą) ponad 50 tysięcy żywych zająców. Gdyby to polić razem — eksport dziczyzny wnosi do Skarbu Państwa tyle samo zysku, co eksport dziczyzny. Ale nie jest bez znaczenia dla zapotrzebnia rynku i ta część dziczyzny, która zostaje w kraju i trafia na nasze stoły.
Sławka jest więc spora. Warto zabiegać o ochronę i hodowlę dziczyzny zwierzyny. Kto to działy robi? Przede wszystkim lasy państwowe w swoich obwodach i obwodkach hodowlanych, a także Polski Związek Łowiczków i jego oddziały.
Zostaliśmy na uboczu lasy państwowe. Gospodarka hodowlana w łowskich wynika tu ze służbowych obowiązków. Rezultaty tego widać chociażby w tym, że poprawia się stan zwierzyny grubej, żywejci władnie w jednych obwodach. Gospodarkę łowiecką — kół może jednak budzić zastrzeżenia. Nie chodzi tu o zia wole myślonych. Oni są najczęściej w porządku i robią co mogą. Ale rzecz w tym, że w tym — to mogą Łowicztwo! jest sportem. Liczmy nawet, żeby było dość masowym sportem. Jak wynika z kalkulacji przytoczonej na wstępie, nie jest to sport tan. Już sama dziczyzna uprawiana łowiecztwa gotąga za sobą spore koszty bez widoków na korzyści materialne. Koszty te rosną, jeśli kół łowieckie chce rzeczywiście prowadzić realną gospodarkę hodowlaną. W praktyce są to bowiem wydatki na ochronę łowicztwa (opłata strażnicza, wydatki na karcenia dla wstrzymywania wydatki na tepienie szkodników). Same wydatki do oddalonych z reguły rejonów łowieckich i w każdym przypadku mogą sprostać wzmocnieniu swego prawa mowiącego o hodowlę!



Problem ten przedstawiłmy samym myślimym. Mówil nam: łowicztwo to pasja. Nikt więc nie liczy na korzyści. Ale koszty racjonalnie hodowlę i ochrony przekraczają możliwości wielu kół. Rzecz w tym, że nie wszystkie kółła posiadają równy start do racjonalnej gospodarki. Kółła, przeleż obwoły z równa bogactwie i uboższe w zwierzynę.

SŁOWNICZEK

bałchocy (białki, treszce) — nemrod — nazwa nadawana mycy zająca
bachnowat — ryz ziemie (o dzika)
cwał — może sarny
falki — górne kół dzika
młoców — ryz ziemie (o dzika),
ti kolowornymi chorowagimkami
na sznurze, ousep w którym
montowany swiatła (o dzika)
gonia na oko — (o pachy gdy
montowany swiatła) — ryz ziemie
kula — pyk wyża, smatela

nie. Kola gospodarujące w obwodach zasobniejszych, mają większe wpływy z połowów, czy dewizowych odwołów żywej zwierzyny. Tym samym mają one większe środki na hodowlę. Kola dzierżawcy tereny uboższe w zwierzynę mają znacznie szczuplejsze dochody. Nie mają więc owego „kapitału zakładowego” na podjęcie racjonalnej gospodarki. Nie tę dzwignę, że z reguły nie wywiązują się z nakładanych nań przez rady narodowe obowiązków hodowlanych.

Jest iak z pewnością, Czy wobec tego nie należałoby się zastanowić nad formami okresowej pomocy słabszym koleom w prowadzeniu gospodarki hodowlanej? Wiadomo na przykład, że wiele dziedzin sportu korzysta z finansowej pomocy państwa. Dlaczego myślni mają być z tej pomocy wyłączeni w tedy, kiedy ich hobby jest w dodatku częścią narodowej gospodarki?

BUREK W POLU I W LESIE

Pomoc myślimym, to nie tylko sprawa finansów. To także pomoc w likwidacji głównego wrogu łowicztwa — kłusownictwa.

W naszych wsiach poszukuje radośnie kilkanaście tysięcy burków, aszów, miszków i ciapków. Prawo stanowi, że muszą one znajdować się na uwazi. Ale kółd nie są w stanie trzymać żywności i noc na łańcuch Niech choć nocka polata. I latają psaki. Szacuje się, że w ten sposób ginie drobnego zwierza nie mniej niż na polowaniach!

Bywa i tak, że na łańcuch znaleź można rozowego charta. Prawo tego zabrania. Ale za prawnym zaszkowem i w jednym i w drugim przypadku nieczęsto idzie jego egzekucja. Tymczasem myślni są tak przyrodnici wykorzystywaniu odpowiednio ułożonych psów do kłusowniczych połowów.

Ciąg dalszy na str. 9

MAGAZYN

FRASZKI O NARCIAZACH

NARCIAZ DOKONAŁY

On ciągle biega na przedzie, —
Zawsze każdego wymyśli —
Gdy w góry na nartach jedzie,
Lub w górę — na wazelinie.

OSTROŻNA HANIA

„Gdy jęde na nartach, to jestem ostrożna.
Nie chcę nóg polamać.” — mówi panna Hania
Popląd bardzo słuszy. Dopuszczać nie można
Do znieszczenia głównych źródeł utrzymania.

CHWILOWY PECH

Gdy zjeżdża z góry, ciągle ma pecha.
Wciąż się przewraca, upada na zapy.
W życiu na cudzych plecach wciąż jechał,
W górach chwiliowo jeździ na wataznych.

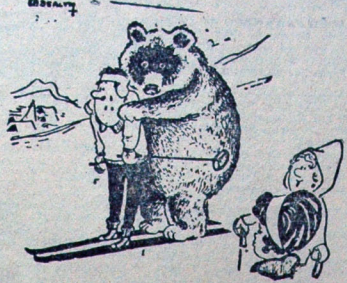
SILA PRZYZYWCZAJENIA

Sekretarka zjechała bardzo ładnie.
Rzadko kiedy jeździ bardzo ładnie.
Jeśli się zdarzy, na nartarza upadnie,
To mu odruchowo spada na kolana.

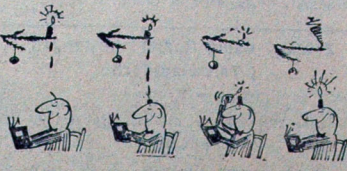
BRAKI SPRZĘTU W FWP

Trzeba mieć nie lada hart.
By człek sport uprawiał mógł;
Są wyposażalnie nart —
Brak wyposażalnie nóg...

Z ZBOROWSKI



— A ojciec na pewno jest przekonany, że to mama...



— Paniu Mikołaju, panie Mikołaju! Po nam ma pan dać prezenty, a nie tej pani!

stylizowanej wici roślinnej, 65) film o przygodach Kowalów, 66) porwacz dzieci, 67) szwajcarska Wisła, 68) owad, który pomoże wkręcić się do ucha, 69) stule okoniem, 70) drzewko, ale bardziej święte, 71) żywa sieńca jaja, 72) zwierzę, 73) sprzątnięcie, 74) czasownik dla smiertelnych, 75) słownik, 76) słownik, 77) humorysta i satyryk amerykański.

HALES

Korwińska należała do artystów w terminie tygodniowym pod adresem redakcji „Białystok, ul. Wesołowskiego 1” z dopiskiem na kopertach: „Kryzówka świąteczna”.

Taki strój proponują Włost pansom na „w domu”. Kocęca śmiała, ale pocięta...

KRYZÓWKA

Do prawidłowym rozwiązaniu kryzówki, litery, które znajdują się w polach pomiarowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 25, utworzą aktualne hasło. W następnym rozwiązaniu wywarzy podać to hasło.

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1) naczynia i sprzęt stołowe, 2) np. kółkowanie, 3) opatula, 4) ryba, 5) mały, 6) kaczka zjada węża (wg „Mazowsza”), 7) biała, 8) cholewa, 9) druczyna, 10) Perle (trównie na cholewa), 11) jeździ chłobowy, to do picia, 12) mały, 13) rzecznik, 14) wiolek, 15) Chłopkowie, 16) białe krowy, 17) bohaterka powieści, 18) wstawił „puszki”, 19) musiał ze strzelić jablo z głowy własnemu syna, 20) przysłał pierwszy ródzito za miłkę soczewicy, 21) tracił głowę w robotę, 22) pozwolenie picia, 23) rodnice Pierwszych Ludzi, 24) najwięksi nie miasto Afryki, 25) miasto w Egiptie, 26) zbiór wygłów finowych, 27) rzeka stanowiąca rzeczną granicę SRR z Finlandią i Iranem, 28) facet z humorkiem, 29) ryba, 30) pokreślenie, 31) obywatel prawniczy, 32) młody, 33) jeden z kosmonautów radzieckich, 34) zakręt, 35) dziecina, 36) Warszawa, znana producent samochodów osobowych, 37) zarząd, 38) wózka, 39) wzniesła, 40) architekt, 41) wymówka, 42) smażona w cukrze skórka z pomarańczy, 43) zły, 44) miłona lub arbuz, 45) wódka Kozłowa, 46) moce objęcie, 47) inacez dzierżawa, 48) przedmiot Nał, 49) sękiera rodnaju meśkiego, 50) chwast, 51) polski konny, 52) imię autorki „Nad Niemnem”, 53) zły duch, 54) zastana okleina, 55) telnica albo powłoka, 56) znak komunikacyjny, 57) zabawka, 58) świedelko, 59) przykład, 60) nie zalecia, 61) marka aparatów, 62) fotograficznych, 63) skrzywiony koleś gwiedzia, 64) bylina, 65) rodnice, 66) wąż, 67) wążka, 68) zwykłe nadwiedza tabliczka czekolady, 69) potowa rodnice, 70) słowo świt, 71) piwo anielskie, 72) zabawkowe miasto w pld-zach, 73) kłocci, 74) drzewo liściaste, 75) stałe stanowisko służbowe, 76) zwalca kancel., 77) waznów, 78) miejsce do opadania światła, 79) śwotel kwilow, 80) wkompleks kródek lekomy, 81) obiekt nie różniący się od zwykłego, 82) uroczysta piosenka sportowy, 83) przystrojony (na czesle) 84) przystrojony

WIONOWO: 1) zamieł śnieżna, 2) likier kmińkowy, 3) „atani” filaska, 4) tryzna w reku, 5) zabawy, 6) gotowy druk do wypełnienia, 7) gaz trujący lub traba powietrza, 8) przedmiot, 9) spodka, 10) słowni artysty, 11) spodka, 12) uroczysta piosenka sportowy, 13) przystrojony (na czesle) 14) przystrojony

ADAM BAHDOJ

„MODELKA”

— Też, ale „Blady” postawił się i wiał wszystko na siebie. Zwolnili ją po tygodniu śledczego. A potem, widzi, co zrobił?
— Umówił się, że będzie czekał na niego, a ona przyda z pierwszym lepszym. Ale nie chciałaby być teraz na jej miejscu. On powiedział, że z niej zrobi samolot, i zrobi, będzie pan widział.
— Co znaczy, że zrobi niej smatke?
— Puścił ją w kurs. On już tak z jedną zrobił. Dama na mózg rzuciła. On już siedzi w Tworckich, bo jej się umilkł. Napierała, wychylił kieliszek. Wstał. Zajął krząć po pokoju. Naraz zatrzymał się przed oknem. Zajął rozchylił szerzej okienko, powietrze zapachniało parą. Dach sąsiedniej kamienicy polyskiwał jak tała wody. W dole zieleń się drzewa i krzewy. Zleleń łeb chęlna największa soczystością lejnego poranka. Na skraju nieba pęcały obłoki. Był tak oszołomiony tym widokiem, że bał się spojrzeć za siebie. Wtedy usłyszał jej natarczywy głos:
— No co, kładźmy się?
— Słuchaj — powiedział nie odwracając się — nalej jeszcze po kieliszku. — Potem zapytał: — Kiedy „Blady” wywodził z wietnamski?
— Cztery dni temu. Wczoraj chcieliśmy na to kontro...
— Czy już widział się z Zula?

— Nie wiem. Przy nim nie można nawet płakać o niej.
— Powiedział, że zrobi z niej smatke?
— I zrobi, jestem pewna.
— On ma na nią sposób.
— Jak?

— Jak się będzie stawiał, to da znać milicji.
Naraz wszystko wiodło mu się jana. Zrozumiał, że Zula ucieka przed „Białym Wiktorom”. Widocznie pracowała niebezpiecznie. Przypomniał sobie freś lina, który wieczorem znalazł w szprache drzwi. Każde słowo potwierdzało jego przypuszczenia. Uciekała przed swą przesiadką.

Podszedł do stolika i nie patrząc na dziewczynę wyplwał wódkę.
— Co się panu stało? — zapytała przyciszonym głosem.
— Nic — mruknął. Potem dodał: — Ciekawe rzeczy opowiadaś. Powiedz mi, kiedy ją widziałś ostatni raz?
— O, bardzo dawno. Ona teraz nie przyznaje się do mnie. Kiedyś spełkamał ją na Nowym Świecie. Odwróciła się i przeszła na drugą stronę. Elegancka, mówię panu. Dawniej — jak mnie spotkała, to pogadała. Raś dla mi nawet stłobno. Ale teraz... Teraz to ona królawa. Ale nie chciałaby być w jej skórze.
— Mówiłaś, że przynęła z pierwszym lepszym. Kto to był?

— Tak! Jeden miętki facet, nazwają go „Akami Rysio”. W jego skórze też nie chciałaby teraz być „Blady” robi z niego marmolade.
— Mówił coś na ten temat?
— Nie mówił, ale ja go dobrze znam. Nie daruję.
— Znaś jego „Muskowego”?
— Wszyscy go znają, zięgiak dla starych bał z forsa. Jak go pan chce zobaczyć, to niech pan idzie do „Baru Owocowego” na pieterku, tam urzęduje. Ładny chłopiec taki akamiński, tylko cholerna świnia. Podobno Zula też wpyłowała.

— Wiesz coś o tym?
— Nie, ale tak dziewczęta mówily. On przyzywałony, żeby mu za to płacić... — ziewnęła głośno i leniwym ruchem wyciągnęła się na tapczanie.

— Spać mi się chce, a pan wciąż gadu, gadu. Wyciągnęła ku niemu rękę.
Odusnął się. W ruchu tym było tyle gwałtownej odrazy, że dziewczyna zerwała się, usiadła i dionimi przetarła zmęczona twarz.

— To po co pan tutaj mnie przyprowadził?
— Spojrzał na zegarek.
— Późno już. Muszę wręczyć wstać — powiedział ziewając. Powolnym ruchem wyjął portfel.
Patrzyła zawiedzionymi oczyma.
— Takiego to jeszcze nie widziałam. Bez krowy płud. — Miałaś ulgową no. Wypiszę się przysięgnie.
— Eee... wydziała wam... myślałam, że choć raz będzie miała przysłowiowego gościa. Tak to same pijane, zarzygane facety.
Położył na tapczanie dwa stużtowe banknoty. Poem dodał jeszcze dwudziestkę.

— To na takówkę.
Wstała, przeciągnęła się, podeszła do lustra.
— To pan to mnie tu sprowadził, żeby się do wiedzieć o Zuli?

— Nic nie odpowiedział. W milczeniu stał dogasającego papierosa. Poem nalał jeszcze po kieliszku.
— Strzemiemogal — skinął na nią głową.

— Honorowy pasażer. — Rozczyszcza przed lustrem włosy. — Za postój też płaci. — Gdy brała ze stolika kieliszek, ręką jej zadziarla. — Tylko niech pan uważa i do tej sprawy Zuli się nie miesza. Z „Bładym” nie warto zadziarla.

— Nie obawiaj się — mruknął. Chciał, żeby jak najprędzej opuścił mieszkanie. Drażnił go zapach tanich perfum, drażniła zmieta sukienka, a najbardziej wzmagające się z każdą chwilą uczucie litości dla tej chęderlawej dziewczynki.

— Brama jeszcze zamknięta? — zapytała biorąc kilka torebek z białego nartyku.
— Zadzwoń. Dawno pod tablica.

— A dozorca nie będzie się pytał, gdzie byłam?
— Jeżeli się zapyta, to powiesz że to ja.

Ciąg dalszy nastąpi

Gdy w 1902 r. nakręcił długą (280 m) „Podróż na księżyc”, zaden walczył, nie chciał jej kupić, twierdząc uparcie, że widać nie będzie przez kwadrans filmów tego samego filmu”. Dawano więc już filmowi nie eko więcej czasu...
 „Podróż” się spodobała, ba, odniosła światowy sukces!

Pierwszym polskim filmem fabularnym był „Podróż bibant”, dzieło Kazimiera Prószyńskiego, również słynnego wynalazcy w dziedzinie kinotechniki. Film nakręcono w 1902 r. z Junoszą Sępowskim w roli głównej. W tym czasie jednak w Warszawie filmowoci dociera do nas z Francji. O ich treść mówimy tytuły: „Piękna kwiatkarka”, „Niemyli gość”, „Uczciwoci nagrodzona”, „Na korystu holenderski”, „Z miłości do klasztoru”, „Chytry dziadunio” itp.

Dopiero w 10 lat później filmowi okazuje zainteresowanie teatr. Powstają pierwsze filmy artystyczne itp. Zabójstwo księcia Gwizdusa”, w którym reżyserem i jednym z wykonawców jest aktor le Bary z Comédie Française, zaś kompozytorem specjalnej partytury — wielki Kantor Saint-Saens. Film uzyskuje sukcesy.

Nadal jednak jak w owym czasie pisze znany filozof Karol Izykowski, w „Współczesny Europejczyk używa kina, ale go nie używa”. W paryskiej prasie pojawiają się pierwsze recenzje z filmów „artystycznych”, nikt jednak nie podziwiał, aby film mógł się stać odrębnym środkiem ekspresji, — „Film nie konkuruje z teatrem — pisano — każde tylko za nim techniki. Odezuwa się natomiast, że używa się wyjątkowo, w celu tykających sylwetek. Ma się ochotę krzyknąć: ależ powiedzieć coś wreszcie!”, gdy w kilkadziesiąt lat później twórcy coraz to nowych filmów zabiora się do ich udźwiękowienia — odezuwa się głośnie słowa protestu: „Filmu młodsze!” — zdziwi się w wywiadzie już wtedy słynny Chaplin, „Można napisać, że ich nie cierpie. One znieuczają nastrąca sztukę światła, sztukę pantomimy. One unosiącają wielkie piękno mizernie”.

Nikt mniej szanowany przedstawiciel filmów dziewczęcych był René Clair: „...To prośbę monstru, twórcy precyzne naturze, dzięki którym kino stało się ubogim teatrem, teatrem dla ubogich”.

Film niemy, jego bujny rozwój w latach 1910-1930. To już niespełna pół historii kina. Gdy słęgamy pamięć, w wyjątkowo do sal kinowych tamtych lat, pojawia się przed oczyma charakterystyczna sylwetka małego człowieczka w meloniku, z laską, w za dużych rozpiętymi bluzką stop-4 butach. Oczywiście Charles Chaplin.

Już nakręcono czwartą filmową wersję „Chaplin” i po raz pierwszy sfilmowano „Germinal”. Zoli, gdy na ekranach pojawił się Chaplin w swoim pamiętnym „Charles wiodęca”. Pan w swoim pomysłu stał się ulubionym tematem wszystkich twórców, — oraz więcej tytułów I. wielebnie „Brzdą”, „Gorączka złota”, „Świata wielkiego miasta” i ostatni chyba niemy film „Dziesiąte czasy” — to już poważne, pełnowartościowe dzieła mistrza farsy, śmiechu przez łzy, ponurego śartu I. życiowego optymizmu. Takich cech dopatrywać się znacznie później w „Dyktatorze” (1940 r.) w „Światał rampy” (1952 r.).

Wielu nowych nazwisk twórców. Film i aktorów, le tytułów prawdziwych arcydzieł sztuki filmowej wzbogaciła historia światowej kinematografii w ciągu ostatnich lat kilkadziesiąt. Spisano o tym tożne tomy.

Dziątego dnia, wspominając narodzin kina z okazji jubileuszu, kończymy wspominkami wiadomości o najnowocześniejszym filmie Chaplina. Jest tylko o 4 lata starszy od ni. Na. Dwoje z jego granadki dzieł poszło śladami ody. A w styczniu 1968 rozpoczęła się zjedna do romantycznej komedii „Hrabina z Hongkongu” z Sophia Loren i Marlonem Brandem w rolach głównych. Bedzie to film Chaplina — z jego scenariuszem, muzyką, reżyserską — po raz pierwszy bez Chaplina w głównej roli. Bo jak sam twierdzi, „nie ma w tym filmie miejsca dla małego człowieczka o płaskich stopach, w meloniku, z laską i szosikiem, do którego jestem tak bardzo przywiązany”.

A. ŚWIDZIŃSKA

Energiczna walka z kłusownictwem we wszystkich jego przejawach byłaby właśnie formą pomocy myślowej. Pomocą właściwie nie wymagającą, zwyciężonych nakładów. Schwytany kłusownik pokryje z namężką koczki jego ścigania.

PROBA ODPOWIEDZI.

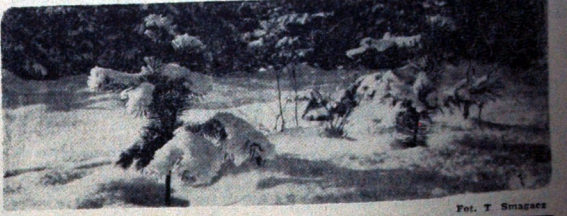
Wróćmy do pytania postawionego na wstępie: czy łowiciewi grozi kryzys?

Grozi na pewno. Ale można mu zapobiec. Trzeba tylko wrócić do stwierdzenia, że łowiciewo to hobby, sport, pasja i gospodarka. W związku z tym musi być gospodarz (jeden a nie kilku jak jest dziś), realizujący określoną politykę gospodarkę w łowiciewie. Społeczne inicjatywy kół myśliwych nie zabezpieczą — naszym zdaniem — realizacji takiej polityki. Kto byłby najlepszym gospodarzem: czy administracja lasów, czy rozbudowana lepiej

rosyjskie rodom z Tuły, a także...
 Bezkonkurencyjne są raszko u nas spisywane, pasja, białe kruki; Feurdey, Francoise i Roland-Holand.

Myśliwi hodują często przędzono. Jeden z nich głosi, że przędzono szerokie w łowiciewie, a nie w lasach. Myśliwskie porządki mogą być nawet, im grubsz zwierza, tym wyżej biera!

Dziś za najlepszą broń popularna uchodzą: niemieckie „Wolfs” i „Wolfs”, czarne „Wolfs”, „Wolfs”.



PSYCHIATRY BYŁO TYM NIE BYŁO

Robert Simpson, lat 28, z miasta Towanda (USA, stan Pensylwania) uśmiechnął nowy rekord. W ciągu trzech godzin i 55 minut wykonał 50 skoków z spadochronem. Dwa samoloty na zmianę podwoły Simpsona na wysokość między 670 a 1650 m. Kolejny przyniósł mu wciąż nowe spadochrony. Komenda wojenowa liczyła skoki: nikt nie badał stanu umysłowego Roberta Simpsona.

NOWA KONKURENCJA?

Na nie mniejsze uznanie niż rekord Simpsona, zasługują wyścizy mechanika samochodowego Georgea Cumberlande, który dzięki specjalnemu wyścizy i doskonałej technice w pluciu na odległość osiagnął 1 m 72 cm. Również w pluciu w tyt z przędytym do tytu tułowiem przędytł wyścizak i m 85 cm. Najbliższe mistrzostwa świata w tej konkurencji mają się odbyć w Misurui.

DLA WZBIECISZONYCH

We francuskim ośrodku spirożymowym Monde w Pirenejach rozegrano tego lata championat wielostronny. Wzbiecizowcy przędytali słalom na lodowcu, następnie odbyli wyścizy w rownizach, a następnie rozegrali zawody kręgarzki. Rozdawano, oczywiście, medale złote, srebrne brązowe.

we, a w roku przyszłym zawody mają być unieszkodliwione w następnym konkursie. Pływani na dystansie 200 m, 10 min słowoty oraz 2000 m.

TEŻ SPOSOB

W czasie zawodów pływackich rozegranych w Swo Fazio, Milanie, Rita i Teona Cappelletti wyścizwały swoje duże tendy białostwo. W czasie wyścizy na 400 m system tendy za startu. Dopłynęwały do 200 m, skoczyły się pod pomostem, białostwo, skąd wyścizwały na brzostrze. Zaryt dozwolił, uszkażany przez podwodność, wzbudził podziwianie i doprowadził do wygrania osztażu.

WESŁA NA RYBY

31-letni Norweg Erik Schenfeld rozpoznał ostanie w nadzierniku, szosnie popodpłodził od ślabu nie zmaza, części białostwo. Elizabeth Soederstrom, Gares ślabu nie zmaza, części białostwo, skąd wyścizwały na brzostrze. Zaryt dozwolił, uszkażany przez podwodność, wzbudził podziwianie i doprowadził do wygrania osztażu.

ZE WSI DO MIASTA

Co roku przelano 200 tys. osób w kra'u zmiane miejsce zamieszkania. W I półroczu br. — jak wynika z danych opublikowanych w ostatnim kwartale — w Wielkiej Brytanii w 1956 roku, w tym 18 tysięcy, ponad 100 tys. osób oczekiwało przenosić się ze wsi i miasteczek do miast. Liczba ludności terenów nabywających ludność wsi, katowicze oraz w dalzym ciągu Warszawa, Nałęczycy — odpowiadają sobie, a w ostatnim kwartale, w Krakowiczy i w Warszawie.

30 TYSIĘCY POLAKÓW W W. BRYTANII

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w Wielkiej Brytanii mieszka obecnie 30 tys. Polaków, w tym 18 tysięcy, ponad 100 tys. osób oczekiwało przenosić się ze wsi i miasteczek do miast. Liczba ludności terenów nabywających ludność wsi, katowicze oraz w dalym ciągu Warszawa, Nałęczycy — odpowiadają sobie, a w ostatnim kwartale, w Krakowiczy i w Warszawie.

KARIERA ARTYKULÓW ZEISSA

Artykuły i produkty z dziedziny optyki i mechaniki precyzyjnej strażnicy już w świecie zachodnim. W Wielkiej Brytanii w 1956 roku, w tym 18 tysięcy, ponad 100 tys. osób oczekiwało przenosić się ze wsi i miasteczek do miast. Liczba ludności terenów nabywających ludność wsi, katowicze oraz w dalym ciągu Warszawa, Nałęczycy — odpowiadają sobie, a w ostatnim kwartale, w Krakowiczy i w Warszawie.

DO CZEGO UŻYWA SIĘ SPINACZY?

W NRF stwierdzono, że tylko jedna część spinaczy używanych do hermetyzacji słoików, butelek i innych naczyń, dotyczy 100 tys. tysięcy spinaczy. Na podstawie statystycznych danych oszacowano, że w 1956 roku 15,425 spinaczy (tys.) do hermetyzacji słoików, butelek i innych naczyń, dotyczy 100 tys. tysięcy spinaczy. Na podstawie statystycznych danych oszacowano, że w 1956 roku 15,425 spinaczy (tys.) do hermetyzacji słoików, butelek i innych naczyń, dotyczy 100 tys. tysięcy spinaczy.

X MUZIE STUKNĘŁA SIEDEMDZIESIĄTKA

Czternastę miliardów widzów odwiedza obecnie kina całego świata. A przed siedemdziesiąt laty jeden z widzów pierwszego kinematografu August Lumiere bronił się przed sprzedażą swego wynalazku i odrzucał proponowaną mu formę. Mój wynalazek nie jest na sprzedaż. Jako ciekawostka naukowa może być sprzedana przez czas jakiś szarym, ale pożyteczności handlowej nie ma on żadnej wartości.

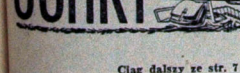
10 lat. Tylko jedna ze sztuk — film — miała oficjalną premierę: urodziła 22 grudnia 1895 roku. Wróćmy jednak do już wspomnianego dnia. Właśnie tego dnia w podziemnym paryskim Grand Café, zwanym w tym czasie „Lumiere”, zapalono ogień, a nie ogień, za cenę 1 franka obzreśli zdumiewające widowisko: oto na białym przedstawie pojawiły się ruchome cienie robotników i robotnie wychodzących z fabryki wsiom Lumiere w Lyonie. Pokaz tej sceny odbywał się w wynajętym sali jeszcze wczoraj.

Pierwszy afisz kinowy głosił: „Aparat wynaleziony przez Augusta i Ludwika Lumiere'ów pozwala utrwalać w serlich zdjęci kinowyczych wszelkie ruchy, które przez tenże aparat wykonywane będą przed obztywem i zreprodukować następnie te ruchy, wywołując je w wielokrotnej naturze na ekranie przed całą salą”. Pierwszy dzień imprezy przyniósł wynalazcom 25 banków (za wynajęcie sali placili 30 fr. filmem). Za to już po 3 tygodniach zryki obcego dnia dochodziły do 2.500 fr.

Chłowiekiem, który chciał ofiarować formę za wynalazek kinematografu był G. M. M. M. Nie zezwili go odmowa, ani odpowiednia Lumiere. Założył pierwszą w historii kina wytwórnię filmową i pierwsze kino na świecie. O tym jednak, że film może stać się sztuką — nikt jeszcze wówczas nie myślał. Tu i ówdzie zaczęło się już nubić monotonia minutowych spektakli, utrzymać przy tym, że film może trwać dłużej niż 2-3 minuty, bo widzowie przestają go rozumieć.

Przemysłowcy ocenili zawsze towarzyszący widowdom. Tak więc i w historii kina — wbrew wszelkim sądom i porocstwom — rozpoczęte dzieło wiodło w stadium nieodwołalnego rozwoju. Lumiere „kręcił” swoje filmki bez scenariusza, reżyserii, aktorów. Jego „Polowacz rybny”, śmieśny obrazek o przygodzie opanowania, zawiera pierwszy rys, czyli wzmiankę o sytuacji komediowej. W latach następnych Młeks śledzący nowych momentów, która by zakończyła widownię pierwsze spektakli — zdjęcia nakładane, przepiękane, wprowadza specjalną dekorację jako tło.

GGI W PASTWIMAS



Clap dalszy ze str. 7.

Wzrostem techniki kłusowniczej jest oszacować praktykowane jeszcze w naszym województwie, oszacowały po tak na dziś. Sroga psów wytopi dzika i kuczony go w wariach. Wtedy kłusownik atakuje go oszczepem własnej konstrukcji lub bagnetem osadzonym na mocnej kerdzie. Podwojona emocja. Groźny jest dzik i milica, która może wykazuje wcale szacunku dla odwagi oszczepnika. Ale nie milica raczej o swych wycieczkach. Wtedy, belaza, silda — to sposoby od widków znane w łowiciewie. Kary za ten proceder nie odstraszą nowych amatorów dziczyzny. Można by było odstraszyć Kłusownikami są niektórzy klerowcy. Osieliana refleksionami są zwierzyna trafia często pod oszczep. Co gorzkie, nie ma przy tego rodzaju przypadkach możliwości społecznego potępienia. Kary, takim kłusownikom kłusownikom wynajera czasami z trzaskiem przydrożna

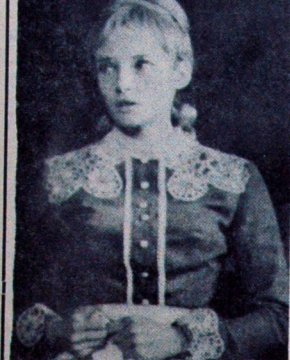
fachowa służba PZL czy rady narodowe wszystkich szczebli. Działaj wszyscy oni odpowiedzialnie wspólnie za łowiciewo. Wiadomo jednak, że odpowiedzialność zbliżona staje się czasem sumą indywidualnych i odpowiedzialności.

Pewnie jest, że warło ten problem otrópic „ofiarodawca”, „ustąpić” godnie prawdziwych myśliwych rozwiązaniu. Do tematu strzelił (bez pudła)

F. LEDWICKI
 E. REDLIŃSKI
 Zdjęcia: Z. Wdowiński, Archiwum



Czytelnicy wybierają Najpopularniejsi aktorzy w roku 1965



NA ZDJĘCIU: Anna Korzenińska jako Elka w „Mężczyźni” Zapskiej.

KUPON PLEBISCYTOWY

Zgłaszam swój udział w plebiscytcie BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA KULTURY I „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”

pod hasłem: „Wybieramy pięciu najpopularniejszych aktorów w roku 1965”.

Proponuję następujących aktorów:

- 1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu w MAŁOBIŁO

Adres, zawód

Listy z uzasadnieniami kandydatur oraz propozycjami pod adresem organizatorów chętnie wydajane. Kupony, po ogłoszeniu pełnej listy aktorów, należy przelać na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej”, Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

O świątecznego „Magazynu” rozpoczniemy na łamach naszego piśmiennictwa czytelników na temat pięciu najpopularniejszych aktorów Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w roku 1965. Przypominamy, że organizatorami plebiscytu są Białostockie Towarzystwo Kultury i Redakcja „Gazety Białostockiej”.

Władysław Kocourek - Karwicz: Należy do aktorów najstarszych wiekiem i stażem w naszym zespole. Karierę artystyczną rozpoczął w 1923 r. w Operetce Łowickiej. W latach następnych w opieraniach był z teatrami dramatycznymi i operowymi w Białymstoku, Lwowie, Bytomiu, Wrocławiu, Kaliszu i Poznaniu. Na białostockiej scenie był widzialny go od 1951 r. Rok przyszły będzie wiec rokiem pletniałości pracy tego aktora w naszym teatrze.

NA ZDJĘCIU: Władysław Kocourek - Karwicz.

„Tele-AR” informuje uczy, bawi...

Telewizyjne znała te filmy doskonale. Obejmują bardzo różnorodną tematykę społeczną, polityczną, gospodarczą, kulturalną, obywatelską, krajoznawczą itd. Zaletą ich jest to, że zainteresowanego kursa posługującego się kamerą filmową. Materiał filmowy gromadzony jest przez stałych korespondentów agencji i czasopiśmie jak i specjalnych wyświadczeń. Dlatego przy filmach „Tele-AR-u” spotykamy znajome nazwiska publicystów i pisarzy — Olgiera Budwina, Wojciecha Żukrowskiego, Kazimierza Działanowskiego, Ryszarda Woźniaka, Michała Radogowskiego i innych.

Filmy robione przez dziennikarzy telewizyjni wykorzystuje telewizja jak też Centrala Filmów Oświatowych. „Tele-AR” ma już w swym dorobku około dwustu pozycji, z czego wysłanników stała już zakupiona przez agencję zagranicę.

Filmowe reportaże z dalekich rejsów żeglarskich i wypraw alpinistycznych, filmy ukazujące obyczaje Indian w rezerwach Kanady i Pigmiejów znan Ubandy odkrycia polskich uczonych na pustyni Gobi i w Egipcie — wszystkie te kolorowe i czarno-białe relacje z tamtych 10-16, są bardzo popularne w programach TV, a także służą jako znakomite pomoce naukowe w szkołach.

Z materiałów zdjęciowych nadsyłanych z zagranicy przez korespondentów „Tele-AR-u” powstają również tzw. tele-dyski, dwu-trzyminutowe filmy stanowiące ilustracje do oryginalnych piosenek. W TV stosuje się je jako przerywniki wizualne, również chętnie oglądane przez telewidzów. (AG)

O miejsce w programie

Wyciąg dalszy ze str. 3. Obecnie Wydział Przemysłu MRN wysuwa zastrzeżenia co do rodzaju punktów usługowych, krajoznawcza itd. Zaletą ich jest to, że zainteresowanego kursa posługującego się kamerą filmową. Materiał filmowy gromadzony jest przez stałych korespondentów agencji i czasopiśmie jak i specjalnych wyświadczeń. Dlatego przy filmach „Tele-AR-u” spotykamy znajome nazwiska publicystów i pisarzy — Olgiera Budwina, Wojciecha Żukrowskiego, Kazimierza Działanowskiego, Ryszarda Woźniaka, Michała Radogowskiego i innych.

Reasumując to zagadnienie trzeba by powiedzieć, że polityka lokalna niektórych rad narodowych nie sprzyja w dostatecznym stopniu rozwojowi rzemiosła. Rzemieślnicy usiłują we własnym zakresie rozwiązywać te sprawy przynajmniej częściowo. Z własnego budżetu niektóre powiaty nierzadko, budują zakłady, które nie są legalizowane. Milczenie nie jest w tym wypadku niepokojące, ale trzeba uważnie obserwować, czy w przyszłości nie powstaną powiaty, które nie będą legalizowały. (K)

Paja mrożona z owocami

W Centralnym Laboratorium Chłodnictwa podjęto badania nad nowym artykułem mrożonym, tzw. pają z owocami. Jest to ciasto faszerowane owocami lub mięsem, które na krótko przed konsumpcją poddaje się mrożeniu. Dzięki temu nie traci ono wartości odżywczej i smakowej. (AR)

Ważnym czynnikiem jest w tym wypadku nie tylko ilość, ale i jakość owoców. Właściwość owoców musi być odpowiednia, aby mrożona paja była zdrowa i smaczna. (AR)

„Ciekawostki z ZSRR”

30 MLN ZEGARÓW ROCZNIE. Radzieckie zegarki znane są w ponad 70 krajach całego świata. Roczna produkcja wynosi 30 mln sztuk. Obok krajowych socjalistycznych radzieckie zegarki zakupują również firmy z W. Brytanii, Szwajcarii, Belgii i innych krajów zachodniej Europy.

W Moskwie otwarta została wystawa zegarków wysyłanych na eksport. Wkrótce będzie ona pokazana w Polsce, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, na Węgrzech, w Austrii i Grecji.

SZOSTAKOWICZ KOMPONUJE OPERĘ „CICHY DON”

Wydłużony kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz właśnie komponuje operę o tytule „Cichy Don”. Operę opiera na motywach epopei „Słodkownica Cichy Don”. Sze nowe dzieła Szostakowicz przagnął zakończyć w 1967 r. Premiera „Cichego Donu” odbyłaby się w 1967 r. — w 80 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji październikowej.

MIŁOŚNIK CIĘŻKOWIZOZA

W wiosce Chomutze Wielki, w obwodzie Iłpeckim, podczas porządków w miejscowym magazynie pod kamieniami przyłapano podległego znanego 5-klasowego młodzieńca, który w 1965 r. przetrwał w 1965 r. — w 80 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji październikowej.

W ARKTYCE I NA PUSTYNI

Radzieckiej konstruktorzy i inżynierzy fabryki samolotów zbudowali nową ciężarówkę ZIL-130, o ładowności 3 tony. ZIL-130, o ładowności 3 tony, jest nowym typem ciężarówki, która ma być używana w warunkach arktycznych i w pustynnych. (W)

Interesujący sondaż socjologiczny Rada narodowa w oczach mieszkańców

Opublikowane wyniki ostatniego sondażu socjologicznego (autorka: Stefania Dzieciolowska) wśród dorosłych mieszkańców wsi i miast na temat ich opinii o terenowych radach narodowych.

Pogrzeb pod piramidami

Na pustyni w Giza w pobliżu wielkich piramid odbyła się niedawno smutna uroczystość spełnienia ostatniej woli zmarłego inżyniera i leśniczego z miasteczka Hajama koło Tokio, Yaci Muraki.

Nieuleczalnie chora Japonka, od czasu swej podróży do Egiptu rozkochana w tym kraju i jego historii, wyraziła przed śmiercią życzenie, aby pochowano ją w pobliżu gigantycznych grobowców faraonów. Spelnili jej ostatnią wolę japońscy przemysłowcy, uzyskując specjalne zezwolenie władz egipskich. W Egipcie bowiem, istnieje zakaz grzebania w miejscach objętych ochroną starożytności.

Nowy system kolorowej TV

Uczelnicy czesłowskiej uczelni opracowali nowy system kolorowej TV. Przewidziano, że nowy system będzie oparty na pomysłach etapu doświadczeń i pierwszych próbach praktycznych.

Kluby Oficerów Rezerwy

Oficerowie rezerwy, czyli „bracia wojskowi” utrzymują ożywione kontakty z wojskiem. Umiejętności i doświadczenia zdobyte podczas służby w armii wykorzystują w życiu cywilnym. Wiele z nich jest w stanie służyć państwu jako oficerowie rezerwy.

W społecznej służbie obrony kraju

Wiele z nich jest w stanie służyć państwu jako oficerowie rezerwy. Wiele z nich jest w stanie służyć państwu jako oficerowie rezerwy. Wiele z nich jest w stanie służyć państwu jako oficerowie rezerwy.

Mniej przyrost naturalny

Widomym objawem zmniejszenia się przyrostu naturalnego w naszym kraju jest spadek przyrostu naturalnego w 1965 r. W 1965 r. przyrost naturalny wyniósł 222 tys. Przyczyną tego jest zmniejszenie się przyrostu naturalnego w 1965 r. W 1965 r. przyrost naturalny wyniósł 222 tys.

Bezpieczne drabiny

W NRD produkowane drabiny są bezpieczne i trwałe. W NRD produkowane drabiny są bezpieczne i trwałe. W NRD produkowane drabiny są bezpieczne i trwałe.